Nr. 137. We Lwowie, Niedziela dnia 15. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 cnt.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

**Lwów 14 czerwca.**

Dzienniki niemieckie i rosyjskie zaznaczają równocześnie i ze szczególnym naciskiem serdeczność stosunków pomiędzy Niemcami i Rosją. Podróż pruskiego księcia Wilhelma do Petersburga, krótki pobyt carowej w Berlinie, spełnione przy tej sposobności akta ceremonji, złożone oświadczenia i zamienione grzeczności, są widomemi znakami tej serdeczności, nad którą unoszą się teraz organa dworskie i rządowe obu państw, wróżąc bliskość zjazdu samych monarchów, co w dalszem następstwie mogłoby być znamieniem formalnego, zaczepno-odpornego przymierza.

Tak się zarysowuje sytuacja polityczna w chwili, w której upływa pięcioletni termin austrjacko-pruskiego przymierza.

Wobec zbliżenia się dotychczasowego sprzymierzeńca do Rosji, ujrzy się Austrja wkrótce odosobnioną. Koalicja Austrji, Włoch i Francji, którą Anglja w czasie rosyjsko-tureckiej wojny utworzyć usiłowała, a która mogła zapewnić Austrji jak największe korzyści, jest jak na dziś niemożliwą. Zresztą Austrja nie zdobędzie się jeszcze na krok tak energiczny. Pozostaje jej więc jedyna alternatywa: albo z ofiarami ekonomicznemi i politycznemi oddać się w zawisłość Niemiec i wejść w związek trójcesarski — jeśli to nie będzie wprost przeciwnem interesowi rosyjsko-niemieckiego sojuszu — lub też wyczekiwać cierpliwie pomyślniejszego ukształtowania się stosunków europejskich, tymczasem zaś unikać ostrożnie wszelkiej scysji, a grożącą katastrofę ile możności odkładać.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wejdzie Austrja na tę drugą drogę; trudno bowiem, by nie była o tem dostatecznie przeświadczoną, że całe ostrze niemiecko-rosyjskiego przymierza przeciw niej jest zwrócone.

Co do nas, to ze wszystkich najbardziej zagrażał nam związek austrjacko-niemiecki, którego Polska bądź co bądź stałaby się ofiarą, gdyż więcej jak pewna, że w razie wojny Austrji z Rosją, zażądałyby Niemcy odstąpienia Królestwa po Wisłę. Czy i związek rosyjsko-niemiecki tą samą nie grozi nam ewentualnością, na pewne wiedzieć nie można, lecz wolno przypuszczać, że Rosja dla swej idei słowiańskiej na innem polu da Niemcom kompensatę. Zresztą pozostaje jeszcze druga możebność, to jest, że w razie utworzenia się wzmiankowanej koalicji, nie tak rzecz się rozegra, jak ją ułożył wrogi nam sojusz.

Na polu wewnętrznej polityki austrjackiej, my pierwsi uczujemy zmienioną sytuację. Dla ujęcia sobie Rosji będzie rząd na każdym kroku coraz trudniejszy w ustępstwach na naszą korzyść, a kto wie, czy nie zechce ignorować najżywotniejsze nasze interesa. Okoliczność ta postawi reprezentację polską w bardzo trudnem położeniu. Kraj dotknięty takiem postępowaniem może nie zdobędzie się na tyle rozwagi, by znieść los swój z godnością i spokojem, lecz będzie napierać na delegację, zmuszając ją do opozycji. Posłowie polscy, gdyby poszli za tym prądem, postawiliby Czechów i prawicę niemiecką w kolizji. Dzisiejsi sprzymierzeńcy musieliby nas opuścić, albo spowodować rozwiązanie Rady państwa. W tym drugim wypadku odbyłyby się u nas nowe wybory pod nadzwyczajną presją rządu i dałyby w delegacji przewagę stronnictwu moskalofilskiemu i rządowemu, a przynajmniej liczebnie bardzoby nas zredukowały. Tym więc krokiem nie uzyskalibyśmy nic, a stracilibyśmy wiele.

Druga ewentualność jest jeszcze gorszą, bo bylibyśmy odosobnieni, albo znaleźlibyśmy się obok stronnictwa hr. Coroniniego, które jest dla Polaków jak najgorzej usposobione. Nie ma wątpliwości, że w skutek zbliżenia się Rosji do Niemiec, sytuacja obecna i przyszła w Austrji odbije się ujemnie w stosunku rządu do kraju naszego. Jeśli kiedy, to właśnie dzisiaj, a jeszcze bardziej w niedalekiej przyszłości, potrzebne nam jest umiarkowanie, bo z natury wypadków ogólno-politycznych, skazani jesteśmy na wyczekiwanie pomyślniejszych dla naszej akcji warunków.

---

Dowiadujemy się, że Rada powiatowa Trembowelska na posiedzeniu dnia 10. maja b. r. powitała z radością znany okólnik Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych, tudzież subwencjonowania tychże z funduszu krajowego, uważając go jako przedwstępną czynność do reformy ustawy drogowej, a rozpoznawszy ważność dotyczących zarządzeń, mających na względzie sprawiedliwy wymiar obowiązków, tudzież ofiarowaną przez subwencje pomoc dla łatwiejszego i spieszniejszego uporządkowania dróg, uchwaliła z tego powodu jednogłośnie adres dziękczynny dla Wydziału krajowego za usiłowania, skierowane do rozwoju komunikacyj w naszym kraju.

Ażeby nie poprzestać tylko na wyrażeniu uczuć, ale przystąpić zaraz do czynu, uchwaliła Rada:

*a)* zaprowadzić jak najspieszniej kataster dróg gminnych;

*b)* dokonać podziału dróg gminnych na ważniejsze i mniej ważne, według projektu komisji;

*c)* ustanowić służbę drogową na drogach gminnych;

*d)* wybrać powiatowy komitet drogowy;

*e)* polecić utworzenie w każdej gminie gminnego komitetu drogowego, w którego skład oprócz członków Rady i Zwierzchności gminnej, wchodzi także przełożony obszaru dworskiego;

*f)* ukończyć budowę drogi powiatowej Trembowelsko-Budzanowskiej do granicy powiatu Czortkowskiego, jako też pobudować drogę szutrowaną z Trembowli ku Skałatowi w kierunku, który Wydział powiatowy uzna za najstosowniejszy i uznać drogi te za powiatowe;

*g)* wyznaczyć na budowę szutrowanych dróg powiatowych z Trembowli do granicy powiatu Czortkowskiego i z Trembowli ku Skałatowi 30.000 złr., zaś na regulację i naprawę dróg gminnych 20.000 złr., czyli razem 50.000 złr.;

*h)* nakoniec na pokrycie kosztów budowy dróg powiatowych jako też regulacji dróg gminnych zaciągnąć w imieniu powiatu i za tegoż poręką pożyczkę 50.000 złr., w 20 ratach półrocznych spłacić się mającą.

---

Ponieważ z państwowego funduszu melioracyjnego kraje o tyle tylko korzystać będą, o ile same na cele melioracyjne poniosą ofiary pieniężne, więc jak o tem donosiliśmy, już w ostatnich dniach Wydział krajowy wstawi w preliminarz na rok 1885, jako fundusz melioracyjny kwotę 100 000 złr. Fundusz ten użyty zostanie na popieranie tej kategorji przedsiębiorstw meljoracyjnych, które obejmuje ustawa państwowa, a więc na regulację wód niespławnych, na osuszania i nawodniania podejmowane siłami zbiorowemi. Które regulacje wód i większe melioracje są najpilniejsze, o to urzędownie zapytane zostaną Wydziały powiatowe, okręgowe towarzystwa rolnicze i krajowi inżynierowie okręgowi. W sprawie urządzenia stacji dla obserwacji stanu wody w rzekach, odniesie się Wydział krajowy do Wydziałów innych prowincyj, aby uzyskać wyjaśnienie, w jakim stosunku przyczyniają się państwo i kraje do pokrycia kosztów na cele tego rodzaju. Równocześnie odniesie się Wydział krajowy do władzy rządowej i do Wydziałów powiatowych z żądaniem, aby wodoskazy urządzano przy mostach erarjalnych i powiatowych na tych rzekach niespławnych, które regulacji potrzebują. Wreszcie osobny komitet zajmie się w Wydziale krajowym dalszem rozpatrywaniem wszelkich potrzebnych przygotowań i materjałów. Pod przewodnictwem dra Józefa Wereszczyńskiego, jako referenta, wejdzie w skład tego komitetu oprócz inżynierów krajowych, którzy przeprowadzali już większe melioracje i mają na tem polu rozleglejszą praktykę (pp. Jankowski, Sikorski i Kędzior), także zaproszony do udziału radca budownictwa p. Maciej Moraczewski, wypróbowana już w Prusiech a następnie w kraju powaga techniczna w zakresie budowli wodnych.

Obok wszystkich tych przygotowań do podjęcia melioracyj na większą skalę, pisze *Czas* podający powyższą wiadomość, bynajmniej nie pójdzie w zapomnienie sprawa stworzenia dogodnego kredytu dla pomniejszych prywatnych melioracyj. W myśl uchwały sejmowej, Bank krajowy przeprowadzi tę sprawę. Jak wiadomo, projekt wypracowany przez p. A. Wrotnowskiego rozbierany był w towarzystwach rolniczych, które już wydały opinię swoją i wyraziły wszystkie życzenia. Skoro p. Wrotnowski, jako twórca projektu, zbada świeży materjał, rzecz wejdzie na pełne posiedzenie dyrekcji Banku, a następnie do Wydziału krajowego dla sfinalizowania.

---

W sprawie J. I. K r a s z e w s k i e g o ogłasza dr. Estreicher list następujący:

„Wyczytuję w pismach ciągle poruszane zarzuty to przeciw sądom niemieckim, to przeciw kanclerzowi, to przeciw bezczelnym pismom niemieckim, a wreszcie powtórzony kilkakrotnie projekt jakiegoś niby weterana bezimiennego, aby adresem wspólnym okazać współczucie narodowe dla Kraszewskiego. Dobrym jest objaw czy oburzenia, czy miłości publicznej, ale okazany w porę i z taktem. W obecnych stosunkach wszelkie podobne objawy znamionują brak zastanowienia. Kraszewski odsiaduje karę wskutek wyroku, jaki sądy wydały, zastosowując przepis kodeksowy. Czy wyrok był słuszny lub nie, dziś nam nie rozstrzygać. Dziś tylko na to pomnieć należy, że Kraszewski jest w ręku tych, którzy wyrok wydali i onegoż dopełnienia pilnują. Trzeba pamiętać, że trzechletnie przeszło uwięzienie może być skrócone lub całkiem zniesione, ale tylko w skutek okoliczności temu sprzyjających. Trzeba i o tem pamiętać, że odbywanie kary może być dotkliwszem lub nie, a to według obostrzeń lub ulg, które nadzór więzienny zastósować ma prawo. Wszelkie więc złorzeczenia przeciw sądom, wszelkie protesty i adresy w dzisiejszych stosunkach mogą tylko szkodzić uwięzionemu. Rozumie to Kraszewski i czuje najlepiej, bo w liście do mnie pisanym w parę godzin po przywiezieniu go do Magdeburga, uprasza najusilniej, aby się nim nie zajmowano. Oto jego wyrazy: „Ersuche und bitte dringend von meinen Briefen keinen journalistischen Gebrauch zu machen, denn dieses könnte mir nur schaden, und ich möchte nach einem Jahre Unsicherheit und Quall, wenn auch im Gefängnisse ausruhen." Jeżeli Kraszewskiemu idzie, aby jego listy, osnowy obojętnej, nie plątały się po czasopismach, tem więcej pragnąć musi we własnym interesie, aby nie wyrywano się z drażnieniem tych, co jeszcze o jego przyszłości rozstrzygać mogą i będą, i nie popisywano się z niedorzecznemi adresami nie w porę. Ani to bowiem rozum, ani odwaga. Łatwo adres przyodziać w wyrażenia: „wiara w odrodzenie", „pastwienie się wroga wzbudza oburzenie", „męczeńska korona", „interwencja niezgodna z prawdą dygnitarza państwa", „zawziętość wroga Polski" — ale trudno potem naprawić złe, które wywołać może nierozwaga współziomków. To piszę, mając przekonanie, że Kraszewski myśl moją podziela."

O współczuciu, jakie los skazanego wzbudził na dworze włoskim, otrzymała *Gazeta Warszawska* z Rzymu korespondencję tej treści:

„Dziennik medjolański *Italia* donosi, że królowa włoska, która dzisiaj wróciła z Turynu, prosiła matki swej księżnej genueńskiej z domu księżniczki saskiej, aby się wstawiła za Kraszewskim do kuzyna swego króla saskiego, co też księżna nie omieszkała natychmiast uczynić, pisząc zaraz do króla. Królowa Małgorzata, znająca główne europejskie języki, a między temi i polski, i czytająca powieści Kraszewskiego w oryginale, jest osobliwą jego wielbicielką. Nie masz podobno w Europie kobiety, któraby tyle języków umiała. Najszlachetniejszem przytem i prawdziwie złotem obdarzona sercem, piękna królowa włoska usiłuje nieść pomoc wszystkim potrzebom, pociechę wszelkim cierpieniom, ratunek niesprawiedliwie prześladowanym. Odwieczna tradycja — rycerskość sabaudzkiego domu uosobiła się niejako w niej. Kraszewski, bo mamy powody nie wątpić o dokładności doniesienia medjolańskiej *Italii*, nie mógł mieć troskliwszej i wdzięczniejszej opiekunki od tej monarchini, męskim obdarzonej rozumem i charakterem, jak o tem świadczył pamiętny jej telegram do ministra marynarki, donoszący, że towarzyszącej sobie flocie dała rozkaz odbić od brzegu pomimo morskiej burzy: „Sempre avanti Savoja!" Mamy powody mniemać, że i w Berlinie życzliwe Kraszewskiemu osoby czynią także wielkie na jego korzyść zabiegi; cesarzowa Augusta ma sprzyjać naszemu ukochanemu rodakowi. Ścierają się tedy obecnie w Berlinie jakoby dwa prądy, który zaś z nich zwycięży, obaczymy wkrótce i oczekujemy z niewymownem biciem serca."

## Korespondencje.

**Sanok** 11. czerwca.

Wczoraj odbył się wybór posła do Sejmu z większych posiadłości b. obwodu Sanockiego w miejsce p. Teofila Ż u r o w s k i e g o, który obrany z kurji mniejszych posiadaczy, mandat ten złożył.

Otóż na zaproszenie przewodniczącego komitetu przedwyborczego, p. Feliksa G n i e w o s z a, zebrało się około 11-tej godziny bardzo licznie obywatelstwo ziemi Sanockiej na zgromadzenie przedwyborcze. Z osobistości wybitniejszych widzieliśmy posłów: S t a r o w i e j s k i e g o, G o r a j s k i e g o S ł o n e c k i e g o, Ż u r o w s k i e g o i S t a n i s ł a w a G n i e w o s z a, prezesa Rady powiatowej Brzozowskiej D y d y ń s k i e g o, wice-prezesa tejże rady U r b a ń s k i e g o, dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezp. Ł ę p k o w s k i e g o, Edmunda K r a i ń s k i e g o, Kazimierza W i k t o r a, Feliksa G n i e w o s z a, B i e l a ń s k i e g o Władysława, J a n o w s k i e g o Ferdynanda, b. prezydenta m. Lwowa S z e m e l o w s k i e g o.

Na propozycję p. Edmunda K r a i ń s k i e g o jednomyślnie na przewodniczącego powołany p. Stanisław S t a r o w i e j s k i otworzył posiedzenie. Pierwszy głos zabrał p. Teofil Ż u r o w s k i tłumacząc, że obrany w dwóch okręgach w skutek unieważnienia wyboru p. I s k r z y c k i e g o, musiał jeden mandat złożyć. W tej mierze poszedł nie za wskazówką serca, ale za głosem obowiązku i złożył mandat z większych posiadłości. Dziękuje wyborcom za zaufanie i oświadcza, że zawsze gotów im służyć *(brawa i oklaski)*.

Potem p. Leon G r o t o w s k i podniósł kandydaturę p. Zygmunta K o z ł o w s k i e g o, już w roku przeszłym postawioną, a przemówił mniej więcej temi słowy: Nie wdaję się w walkę z uprzedzeniem, pragnę bowiem działać pojednawczo. Nie potrzebuję również przechodzić działalności politycznej posła Zygmunta Kozłowskiego, albowiem ona jest powszechnie znaną. Pragnę jedynie zaznaczyć stanowisko moje i znacznej większości, która śmiało, otwarcie, wytrwale i stanowczo popiera kandydaturę posła K o z ł o w s k i e g o. Rozprawić się najpierw muszę z głównym argumentem przeciwników, z źle pojętym partykularyzmem wyborczym. Że poseł powinien znać miejscowe stosunki i potrzeby swego okręgu wyborczego, to rzecz naturalna; aby je znać jednak, nie potrzebuje koniecznie być naszym najbliższym sąsiadem. Nie wybieramy bowiem posła z ziemi Sanockiej, ale posła dla ziemi Sanockiej, powinniśmy więc wybrać takiego, który będzie chciał i będzie mógł bronić interesów naszych. A choć poseł K o z ł o w s k i, posiadający ziemię na samej granicy Sanockiego, w Przemyskiem głosuje, jest on z krwi i kości Sanoczaninem; dawniej w Sanockiem osiadły, przebył większą połowę życia swego pomiędzy nami, a i potem, mimo że się przeniósł w Przemyskie, utrzymywał ciągłe zetknięcie z ziemią Sanocką. Nieraz był w niej czynnym, a zresztą już raz piastował godność posła Sanockiego i w dobrze zrozumianem ocenieniu ważnego zadania, jakie większa posiadłość w dzisiejszym ustroju społecznym ma do spełnienia, bronił interesów naszych. A zresztą nie powinniśmy się powodować zaściankowymi względami, nie powinniśmy uwzględniać podziału na obwody, który bez woli naszej obca pociągnęła ręka.

W dalszym trakcie przemówienia wygłosił p. G r o t o w s k i odę na cześć p. Kozłowskiego. Mówił tedy o „niezwykłym harcie duszy," „rzadkiej odwadze cywilnej," „rutynie parlamentarnej" kandydata, o tem, że nigdy nie dbał on o popularność, że ma „kark twardy," że „ma nieprzyjaciół w dzisiejszem społeczeństwie," w którem „nie ludzie wyższego umysłu i stałych przekonań (jak p. Kozłowski), ale mierność bez zdania i zasad są w modzie"... „w którem dynamit (sic!) i plotki gazeciarskie odgrywają rolę"... Natomiast przemilczał p. G r o t o w s k i o innym czynniku, odgrywającym w i e l k ą r o l ę przy wyborach, zwłaszcza z kuryj większych posiadłości, mianowicie o kurtoazji sąsiedzkiej i koligacjach, o stosunkach przyjaźni itp., które bodaj czy nie najwięcej czasem rozstrzygają o kandydaturach do Sejmu lub Rady państwa.

Zbliżył się teraz do przewodniczącego p. Stanisław Ś w i e j k o w s k i i nadmieniając, że otrzymał od p. Teofila O s t a s z e w s k i e g o pismo, zapatrywanie tegoż na wybór dzisiejszy wyrażające, odczytał list mniej więcej następującej treści:

„Zawsze biorę osobiście udział przy wyborach mej ziemi, lecz tym razem nie mogąc przybyć z Karlsbadu z powodu słabości, a wiedząc, że będzie stawianą kandydatura p. K o z ł o w s k i e g o zaznaczam niniejszem, iż jestem jej przeciwnym. Jakkolwiek bowiem przeciwko osobie p. K o z ł o w s k i e g o nie mam nic do zarzucenia, pragnę, by posłem naszym był jeden z naszych, znający dokładnie nasze potrzeby i czujący to, co nas

---

1)

# Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

**H. Sawile Clarke.**

*(Przekład z orygynału angielskiego.)*

Blizko sto lat temu, jak reprezentant rodu Gavestonów na zamku Gaveston znajdował się na tej smutnej drodze, po której „schodzi się na dziada".

Potomek szeregu przodków, z których mógłby być dumnym nawet najpierwszy z parów królestwa, dziedzic wspaniałej tarczy herbowej, nadanej rodzinie jego od niepamiętnych czasów za waleczność na polu bitwy, mając obszerne dobra, wielkie dochody, piękną żonę i jeszcze piękniejszego synka, Hugo Gaveston wiódł żywot rozpustny i poniżający i chodziło już tylko o to, kiedy się ten żywot zakończy i znów jeden z tego znakomitego rodu spocznie w wspaniałym grobowcu, który się wznosił obok miejskiego kościoła.

*Sir* Hugo Gaveston, gdyż właściciel zamku był baronetem, opływał we wszystko, co człowiekowi potrzebne do szczęścia, a jednak nietylko niszczył zdrowie swoje w najwyuzdańszej rozpuście, lecz trwonił także majątek, który jakkolwiek nie był ordynacją, jednak do tej pory, przechodził nie uszczuplony z ojca na syna.

Sir Hugo był zapamiętałym graczem, a gdy dodamy, że pił nad miarę nawet na owe czasy rozpowszechnionej pijatyki, można było łatwo przewidzieć, że najdalej w lat kilka majątek jego przejdzie w obce ręce, a jedyne dziecię pozostanie bez grosza. Namiętność jego do wszelkich rodzajów gry, była istną manją; opowiadano w okolicy, że gdy nie miał przy sobie żadnego z towarzyszów rozpusty, a nikogo z bliższych sąsiadów nie mógł do gry zwabić, grywał sam z sobą i wygrane gwinee, przenosił z jednej kieszeni do drugiej z punktualnością gentlemana, płacącego dług honorowy. Sądzono z początku, że po ożenieniu, jak to zazwyczaj bywa, Hugo Gaveston stanie się porządnym człowiekiem. Jakkolwiek jednak w istocie wiele sobie obiecywać można po małżeństwie, nie zawsze ono sprowadza ludzi na dobrą drogę; i doprawdy, nie wiem czy może być coś błędniejszego jak stare przysłowie, że nawrócony lampart bywa najlepszym mężem bo oto właśnie w tym wypadku nie było nadziei nawrócenia.

Trzeba oddać sprawiedliwość sir Hugonowi, że nie obiecywał on nawet zmiany trybu życia.

Wziął za żonę ładną pannę z dobrej rodziny, w chwalebnym zamiarze pozostawienia dziedzica dobrom Gavestonów, jakkolwiek i w tem ostatecznie nie wiele było sensu, gdyż tracił owe dobra przy zielonym stoliku z niesłychaną szybkością. Żona jego, lady Gaveston, była ładna i przyjemna kobiecina, która poszła za sir Hugona, tak, jak byłaby poszła za każdego innego, któregoby jej wskazali rodzice; po zamążpójściu zaś, poznawszy zwyczaje męża swego, znosiła nieszczęsny swój żywot z rezygnacją i z heroizmym właściwym tylko kobietom. Krzyż Viktorji zdobi nie jedną pierś „za waleczność" — jak mówi podanie — a jednak wieleż to kobiet zasługuje nań tak samo, jak dzielni żołnierze, kobiet, których całe życie jest jedną długą martyrologją, a które za dumne są, by szukać współczucia nawet u płci swojej własnej... Lady Gaveston znosiła wszystko mężnie i żadna skarga nie wyszła z ust jej pobladłych. Kilkuletni synek wielką był dla niej pociechą, jakkolwiek ogarniała ją nieraz okropna trwoga, by nie odziedziczył namiętności ojca i by te drobne rączęta, które obejmowały z lubością szyję matki, nie wzięły się kiedyś z równą przyjemnością do kart i kostek. Nie można wszakże powiedzieć, żeby postępowanie sir Hugona z żoną było brutalne; on ją tylko wprost zaniedbywał, gdyż nie myślał o niczem, tylko o grze hazardowej, a jakkolwiek uchodził dawniej za wielkiego szarmanta, dzisiaj jej rywalkami były jedynie butelki i karty.

Najserdeczniejszym przyjacielem i towarzyszem Hugona Gaveston był człowiek, którego raz przywiózł z sobą z Londynu, James, czyli, jak go powszechnie zwano, Jim Marsden, pochodzenia niskiego, ale bogaty, gdyż nie tylko grywał z sir Hugonem, ilekroć ten ostatni tego zapragnął, lecz oprócz tego pożyczał mu często pieniędzy, gdy sam lub inni towarzysze wypróżnili kiesę baroneta. Sir Hugo wielkie już u niego miał długi; jak wielkie, tego sam nie wiedział; to tylko pewna, że znaczna część dóbr Gavestonów przeszła już z rąk zapamiętałego gracza w posiadanie Jima Marsdena. Położenie stawało się coraz gorszem i jakkolwiek sir Hugonowi krewnych i przyjaciół nie brakowało, którzy go przestrzegali, nie było już widocznie dla niego ratunku.

Namiętność gry jest nie do wykorzenienia; człowiek, który raz poczuł straszną gorączkę wygrywania znacznych sum pieniędzy na jedną kartę lub kostkę, staje się już nieczułym na wszelkie inne wrażenia.

Katastrofa nastąpiła prędzej niż się spodziewano!

Pewnej nocy sir Hugo wraz z przyjacielem swoim Marsdenem byli w sąsiedztwie, gdzie grano wysoko, i baronet przegrał, jak zwyczajnie.

Obydwaj wynieśli się wcześnie i sir Hugo zaprosił Marsdena do siebie, by jeszcze raz we dwójkę szczęścia spróbować. Marsden przystał chętnie. Zimową nocą przyjechali konno do bramy zamkowej w Gaveston i udali się do pokoju sir Hugona, położonego na dole, którego jedno okno wychodziło do obszernego przedsionka. Tam zaczęli grać i wnosząc z częstych klątw, sir Hugo nie więcej miał szczęścia z Marsdenem samym, jak przed chwilą w liczniejszem towarzystwie. W końcu Marsden wyszedł z pokoju i zauważano, że zatrzymał się dłuższy czas w przedkokoju i ciekawie zaglądał do jadalnego pokoju, który przylegał do sieni. Miał zaś Jim Marsden do tego prawo, gdyż wówczas przyglądał się już swojej własności.

Pamiętna ta noc dokonała ruiny, niedawno rozpoczętej. Sir Hugo bowiem był jeszcze w kwiecie wieku, a zamek Gaweston wraz z wielkiemi posiadłościami, przestał już być własnością nieszczęsnego gracza, upojonego trunkiem i rozpaczą, który jak skamieniały siedział przy zielonym stoliku, tej bezpośredniej przyczynie hańby i zubożenia szlachetnego rodu.

Sir Hugo przegrał właśnie resztę swego mienia; był on kompletnie zrujnowanym, i jako jedyne dziedzictwo, zostawiał biednemu dziecku, śpiącemu na górze, czczy tytuł baroneta, który od tej chwili miał być chyba tylko wspomnieniem jego niesławy.

Siedział on tam i usnął przy stole w domu, nie będącym już jego własnością; w pobliżu leżały buty i szpicrut, porzucone w chwili wejścia do pokoju; gdy zaś w końcu służba nie śmiejąca go zbudzić zaczęła chyłkiem schodzić po schodach do siebie, widziała go jeszcze przez okno śpiącego i zostawiła tam nie przeczuwając pewnie, że go widzi po raz ostatni. A jednak tak było w istocie.

Hugo Gaveston spał jakiś czas, aż nagle zaczął mienić się okropnie, a gdy o świcie służący się zbliżył narobił hałasu, który sprowadził samą lady Gaveston. Sir Hugo siedział jeszcze ciągle w krześle, lecz głowa mu opadła a twarz posiniała.

Umarł on we śnie, umarł właśnie w chwili, gdy zrujnował swą rodzinę i zniesławił starodawne imię!

Najmniejsze podejrzenie nie padło na Jima Marsdena, gdyż służba widziała go wychodzącego i słyszała, jak sir Hugo żegnał się z nim w swoim pokoju. Mimo to jednak, jak zwykle bywa w takich wypadkach, opowiadano sobie różne historje. Mówiono powszechnie, że sen, w którym go służba widziała, idąc po schodach, mógł być także śmiercią i przypuszczano, że Jim Marsden wsypał mu coś do kieliszka i został panem zamku Gaveston, co dotknęło wszystkie starożytne hrabstwa; one zrobiły też wszestko, by mu dać do zrozumienia, że jest intruzem. Nie wiele sobie jednak robił z tej antypatji, spodziewając się, że ona z czasem przeminie. Bez miłosierdzia wypędził z zamku lady Gaveston, wraz z dziecięciem i przysposabiał się do rozkosznego używania tych pięknych posiadłości, które przyniosła mu wprawa i szczęście w grze.

Już od lat kilku zdążał on do tego celu i osiągnięcie jego sprawiło mu nie małą radość. Jakkolwiek Jim Marsden drwił sobie ze wzgardą z sąsiadów, pragnął mimo to zapełnić swój zamek wesołymi towarzyszami, ludźmi, w guście sir Hugona, u których mógłby więcej jeszcze wygrywać i powiększać w ten sposób i tak już znaczne posiadłości. Z początku też pełno ich tam było, później jednak zaczęli coraz częściej odmawiać jego zaproszeniom, zwłaszcza ci, którzy już raz byli na zamku Gaveston; powód zaś, którym się usprawiedliwiali, był dość ciekawy. Mówiono mianowicie, że dziwne rzeczy dzieją się w pokoju zmarłego sir Hugona, a niektórzy zapewniali uroczyście, że zaglądnąwszy tam w nocy, widzieli baroneta siedzącego w krześle przy stoliku w tej samej pozycji, w jakiej siedział na chwilę przed śmiercią.

Słyszano w pokoju tym różne odgłosy, ucztowania i pijatyki, mimo, że był niezamieszkałym, a ktokolwiek miał nocną porą przechodzić tamtędy, czynił to spiesznie i ukradkiem. O dziwach tych prawił z początku także sam Jim Marsden. Że zaś gracze bezwątpienia są zabobonni, więc też i on w końcu przykrego zaczął doznawać uczucia, ilekroć wypadało mu w nocy przechodzić koło okna pokoju sir Hugona.

Piękny wprawdzie przedstawiał mu się widok z ogrodowej terasy na dolinę i wioskę rybacką Seeburn, która prawie w całości do niego należała, lub na lesiste wzgórza po drugiej stronie. Przyjemnem było przekonanie, że on, niegdyś ubogi awanturnik, znany pod nazwiskiem Jima s z a c h r a j a, był teraz właścicielem okolicznych włości aż po brzeg Oceanu.

Mniej za to przyjemnem było siedzieć w pokoju jadalnym i słyszeć lub wyobrażać sobie, że się słyszy ducha sir Hugona w jego komnacie i głuchy odgłos kostek tak dobrze mu pamiętny.

Wiedział o tem bardzo dobrze, iż ogromna przegrana i rozpacz baroneta, których on sam, Marsden, był powodem, jeżeli nie były wyłączną

boli. P. Kozłowski nie żyjąc pośród nas, ale w Wiedniu, nie może odgadnąć naszych potrzeb i bronić nas skutecznie.“

Te zapatrywania p. Ostaszewskiego podziela także p. Swiejkowski a dodał do nich własną uwagę, iż potrzeba nam przedewszystkiem sił młodych. Odrzuca więc kandydaturę p. Kozłowskiego, a proponuje na posła p. Mieczysława Urbańskiego.

Na to zabrał głos p. Feliks Gniewosz i widocznie rozdrażniony jawną opozycją przeciw „umówionemu“ kandydatowi, wypowiedział filipikę przeciw tym wszystkim, których niechęć ku p. Kozłowskiemu datuje się wrzekomo z czasów budowy kolei Łupkowskiej — więc ma swoje źródło w prywacie... Uporawszy się tak sumarycznie i bezwzględnie z antagonistami, [illegible] mowca do panegiryku p. Grotowskiego, parę dźwięcznych frazesów o zaletach pana Kozłowskiego.

W końcu p. Edward Kraiński przypomniał, że już przy ostatnim wyborze p. Kozłowski miał przy próbnem głosowaniu za sobą siedmdziesiąt kilka głosów, a dziesięć po nad większość absolutną, że więc sprawa wyboru jego już w roku przeszłym została przesądzona. Uważa tedy wszelką dalszą rozprawę za zbyteczną i wnosi zamknięcie dyskusji, zaniechanie głosowania próbnego i udanie się do sali wyborczej. Po przyjęciu tego wniosku udano się do Starostwa i przystąpiono do wyboru, którego rezultat wam znany: 86 głosów oddano za p. Zygmuntem Kozłowskim a 28 głosów za p. Mieczysławem Urbańskim.

Przeciw p. Kozłowskiemu głosowali: Władysław Bal, Aleksander Bobczyński, hr. Dębiński, Kanty Dydyński, Marja Dydyńska, Bolesław Gołkowski, Marja z Załuskich Gułaszewska, Jakób Hołyński, Jaworski, Józef Jordan, Władysław Laskowski, Marja Mickiewicz, Adolf Raszewski, August Rylski, Zygmunt Rylski, Józefa Rylska, Edward Sękowski, Leonard Sękowski, Henryk Szeliski, Stanisław Szwejkowski, Kornelia Tchórznicka, Wojciech Wasilewski, Adam Wiktor, Władysław Wiktor, Kazimierz Wiktor, Teofil Żurowski, Helena Żurowska.

## Miejska wyższa szkoła żeńska we Lwowie.

(Dokończenie.)

Konferencje wyrzające grona nauczycielskiego będą się odbywały raz na miesiąc. Na żądanie trzech członków zwołuje dyrektor konferencję ad hoc, czyli nadzwyczajną.

Celem konferencji będzie porozumienie się w rzeczach dydaktycznych i pedagogicznych. Uchwały konferencji mają być spisywane i przesyłane do wiadomości kuratorji szkoły.

Następujące sprawy zależą od decyzji konferencji: 1. Klasyfikacja półroczna i z egzaminów wstępnych. 2. Rozkład nauki i podział godzin. 3. Kary dyscyplinarne (uroczyste napomnienia i wykluczenie). 4. Wnioski co do sprawienia środków naukowych z kwot na ten cel przeznaczonych. Sprawy ust. 3. i 4. mają być przedłożone kuratorji dla aprobaty sub. 1. i 2. do wiadomości.

Bezpośrednio przełożoną władzą nad wyższą szkołą żeńską, jako średnim zakładem naukowym, ze strony władz szkolnych jest Rada szkolna krajowa, a ze strony reprezentacji miejskiej jest „Kuratorja miejskiej wyższej szkoły żeńskiej.“

W skład kuratorji wchodzą: 1. Pięciu członków wybranych przez reprezentację miejską; między nimi przynajmniej dwóch fachowych i jeden lekarz. 2. Referent biura szkolnego w magistracie. 3. Dyrektor wyższej szkoły żeńskiej. Członkowie kuratorji organizują się wybierając przewodniczącego i jego zastępcę; każdoczesny dyrektor zakładu jest sekretarzem kuratorji. Posiedzenia odbywają się w kancelarji dyrektora szkoły i prowadzone są protokoły, a uchwał i zarządzeń, powziętych na posiedzeniu.

Kuratorja wyższej szkoły żeńskiej ma zwierzchni nadzór nad wyższą szkołą żeńską, z upoważnienia reprezentacji miejskiej, jako właściciela tego zakładu.

Posiedzenia kuratorji odbywają się w regule co miesiąc. W ważnych i niecierpiących zwłoki wypadkach może przewodniczący lub jego zastępca sam zarządzić posiedzenie kuratorji; niemniej winien przewodniczący lub jego zastępca zarządzić posiedzenie nadzwyczajne, jeśli tego zażąda dwóch członków kuratorji.

Zakres działania kuratorji:

1. Przyjmuje ona do wiadomości protokoły konferencji nauczycielskiej. 2. Zatwierdza uchwały grona nauczycielskiego w sprawach bieżących, dyscyplinarnych (wykluczenia). 3. Zatwierdza uchwały administracyjne grona nauczycielskiego, przedłożone w ramach funduszów, przeznaczonych stale na potrzeby szkolne. 4. Przedkłada reprezentacji miejskiej wraz ze swą opinją wnioski grona nauczycielskiego zmierzające do zmiany planu lekcyjnego lub do poczynienia wydatków, przekraczających fundusze dyspozycyjne lub nieobjętych zwykłym budżetem tej szkoły. 5. Zatwierdza stan fachowy rachunków, przedkładanych przez dyrektora zakładu, i przedkłada do ostatecznego załatwienia odnośnym departamentom magistratu. 6. Zarządza dochodzenie dyscyplinarne w gronie nauczycielskiem. 7. Rozpisuje konkurs na opróżnione posady i po zasięgnięciu opinji dyrektora zakładu, przedstawia reprezentacji miejskiej terno kandydatek na opróżnioną posadę, tudzież czyni w powyższy sposób propozycję na opróżnioną posadę dyrektora. 8. Przedstawia reprezentacji miejskiej osobistości uzdolnione na posady docentów i wyznacza remunerację dla praktykantek. 9. Udziela nauczycielkom urlopów do dni 14. Dłuższych urlopów udziela tylko reprezentacja miejska. 10. Pośredniczy we wszelkich sprawach, które zależą od decyzji reprezentacji miejskiej. 11. Poszczególnym członkom kuratorji przysługuje prawo zwiedzać zakład podczas nauki szkolnej po poprzedniem porozumieniu się z dyrektorem zakładu. Ewentualnych spostrzeżeń z takich hospitacji można udzielać tylko członkom kuratorji a nie dotyczącym nauczycielkom lub docentom. 12. Wszelkie zarządzenia reprezentacji miejskiej otrzymuje dyrekcja zakładu za pośrednictwem kuratorji. Do niej należy też adresować wszelkie pisemne odezwy lub komunikaty. Wszelkie pisma do reprezentacji miejskiej lub do dyrekcji szkoły podpisuje przewodniczący kuratorji lub jego zastępca.

Etat stałych posad przy wyższej szkole żeńskiej jest następujący:

1. Dyrektor z roczną płacą 1600 złr. w. a. i prawem pobierania kwinkwenjów w kwocie 100 złr. w. a. 2. Sześć stałych nauczycielek z roczną płacą à 800 złr. w. a. i z prawem dodatków pięcioletnich w kwocie 50 złr. w. a.

Docenci i praktykantki zajęci są niestale przy tej szkole.

Wysokość honorarjum rocznego dla docentów oblicza się od każdej godziny, udzielanej w jednym tygodniu; to znaczy: ile godzin udziela docent tygodniowo, tyle razy wzięta pewna kwota przypada mu rocznie. Najwyższa kwota, jaką rocznie przyznać można za jedną godzinę tygodniową, nie może przekroczyć 100 złr. Przypadającą remunerację pobiera się w równych 12miesięcznych ratach, z dołu, za kwitami ostemplowanemi. Praktykantki pobierają wynagrodzenie według zajęcia i stosownie do uchwalonej na to rubryki budżetowej.

Czas służby, uprawniający do emerytury z całą pensją, oznacza się na lat 30, tak dla dyrektora, jak i nauczycielek. W razie nadzwyczajnych okoliczności posiada prawo do emerytury w ciągu służby ten, kto się wykaże 10letnią służbą, w charakterze stałego nauczyciela lub nauczycielki.

Wymiar emerytury oblicza się od każdego po nad 10 lat do służby wliczonego roku. Tak, że służący np. 17 lat pobierze jako roczną płacę emerytalną $^{17}/_{30}$ swej ostatniej stałej płacy.

W czasie służby można pobrać 5 kwinkwenjów; ostatnie 5 lat służby [illegible] do 6 kwinkwenium.

Tak płace miesięczne dyrektora i stałych nauczycielek, czas służby, jak i w czasie emerytury, wypłaca kasa miejska, według norm obowiązujących dla funkcjonarjuszów miejskich. Docenci otrzymają remunerację miesięcznie z dołu, za kwitem ostemplowanym. Kwity praktykantek kontrasygnuje dyrektor zakładu. Wszelkie przepisy [illegible] obowiązujących dla stałych urzędników miejskich.

Wszystkie sprawy pragmatyki służbowej będą załatwiane według norm, obowiązujących dla stałych urzędników magistratu.

## Ziemie polskie.

**Warszawa** 11. czerwca. Korespondent *Kurjera Warszawskiego* donosi z Zychlina, w powiecie Kutnowskim, na Mazurach, że żydzi miejscowi na gwałt uczą się czytać, pisać i rachować po polsku, [illegible] Miejscowi fabrykanci w Zgierzu (drugie miasto fabryczne w Piotrkowskiem po Łodzi), pragnąc zaradzić nędzy robotników usuniętych od pracy, [illegible]

[illegible] wzbogacić się o jedną cerkiew więcej! Niech-że się zleją [illegible] różnorodnych elementów, z których składa się ludność kraju tego“. Piękny symbol zjednoczenia, postawiony chyba umyślnie dla ciągłego drażnienia mieszkańców! I co to za podstępny frazes *Dniewnika*, że ludność „kraju tutejszego“ jest różnorodną; doczekamy się wkrótce, że *Dniewnik* powie, iż w Kongresówce Polacy stanowią mniejszość.

**Grodno** 9. czerwca. Ziemski bank wileński naznaczył na dzień 25. bm. licytację na 33 majątki ziemskie, położone w naszej gubernji, a mianowicie: 5 w powiecie brzeskim, 4 w bielskim, 4 w kobryńskim, 4 w słonimskim, 4 w sokólskim, 3 w grodzieńskim, 3 w wołkowyskim, 3 w prużańskim i 2 w białostockim. Największe z tych majątków są: Sielec i Jundziłowicze, leżące w powiatach prużańskim i słonimskim (23.470 dziesiatyn) własność p. Włodzimierza Holczy, obciążone długiem 220.000 rs. — dalej majątek Horki w Kobryńskiem, obciążone długiem 59.000 rs. — oraz Baładyncze, w Kobryńskiem, obciążone długiem 17.000 rs. Tenże sam bank wileński wystawia w gubernji grudzieńskiej na sprzedaż (d. 23. bm.) 24 nieruchomości miejskich, a mianowicie: 12 w Białymstoku, 5 w Grodnie, 5 w Brześciu, 1 w Kobryniu i 1 w Słonimie.

**Mińsk** 11. czerwca. W procesie o defraudację gorzelnianą w Kijowsku, sąd okręgowy skazał wczoraj kupca Rogowina na dwuletnie wygnanie do Syberji, małomieszczanina zaś Ilję Szkopa i Szapirę na dwuletni pobyt w domu karnym; tudzież wszystkich trzech i Botwinnika na zapłacenie 174.699 rs. akcyzy, w razie niemożności zaś na trzyletnie więzienie. Oskarżonych Zofina i Perlę Szkop uwolniono.

## Wpływ dziennikarstwa na życie publiczne.

Pod powyższym tytułem zamieszcza prazka *Politik* następującą korespondencję z Górnego Szląska:

Jak wielki wpływ nietylko na poziom inteligencji, ale i na moralne stosunki ludności wywrzeć może prawdziwie ludowe i w narodowym duchu redagowane pismo — znakomicie dowodzi wydawane w Królewskiej Hucie na Górnym Szląsku polskie dwutygodniowe pismo *Katolik*. Zdziałał on wiele dobrego dla katolicko-polskiej ludności Górnego Szląska. Gdy się obudziło zamiłowanie dobrej lektury, zmniejszyło się równocześnie w znacznym stopniu pijaństwo. Publiczne bijatyki, które nieraz krwawy miały koniec, stały się rzadszemi, uczęszczanie do kościołów wzrosło, a zmniejszyło się chodzenie po karczmach; powrócił spokój domowy, gdzie dawniej panowały tylko kłótnie i spory; ludność, o ile zostaje pod wpływem *Katolika*, wzniosła się na znacznie wyższy poziom moralny, a równocześnie wzrósł i dobrobyt.

Ten zwrot ku lepszemu musiał naturalnie zwrócić także uwagę szląskich Polaków wyznania luterskiego. Szczególniej zaś kobiety pragnęły takiej zmiany na lepsze.

Życzenie, aby mieć taki sam narodowy organ, jaki mają katoliccy Szlązacy — stało się między szląskimi Polakami luterskiego wyznania coraz głośniejszem i ogólniejszem. Tu i ówdzie rozpytywano się, ale nie można było znaleźć odpowiedniego redaktora. Było wprawdzie dość duchownych, którzy chętnie i z zamiłowaniem byliby się podjęli redakcji — ale każdy obawiał się — swoich przełożonych, wiedząc dobrze, jak pewne wysokie koła są dla dążeń narodowych usposobione. Jak dalece jednak na utworzeniu narodowego organu zależało tutejszym Polakom, dowodzi najlepiej, że złożyli na ten cel 1200 talarów. Jest to cenny objaw wzrastającego poczucia narodowego, zwłaszcza, jeżeli się zważy, jak trudno nakłonić chłopa do ofiar na cele idealne, a z drugiej strony, jak biedna jest tutejsza ludność, przez niemiecką szlachtę uciskana, a przez żydów wyzyskiwana.

Po usiłowaniach, trwających półtora roku, udało się wreszcie w ewangielickim duchownym ks. Badurze, znaleźć człowieka, gotowego do objęcia redakcji pisma. Z trudnością znalazł Badura w Wrocławiu drukarza — żyda — dla swego pisma. I tak dnia 1 go kwietnia zaczęło pismo wychodzić pod nazwą *Nowiny szląskie*.

Wkrótce jednak otrzymał ks. Badura od swoich przełożonych wskazówkę, żeby złożył redakcję z powodu, że przeszkadza mu ona w urzędowych jego czynnościach. A jednak nie jest to prawdą. Prowadzenie bowiem dziennika nie wymagało zbyt wielkich poświęceń czasu i sił, gdyż między młodszą generacją *Nowiny Szląskie* miały wielu współpracowników. Z obawy, aby młode przedsiębiorstwo przedwcześnie nie upadło, udała się deputacja polska do konsystorza w celu uproszenia dla ks. Badury pozwolenia na prowadzenie redakcji. Deputacji odpowiedziano ni tak, ni owak. Niebawem jednak otrzymał ks. Badura wskazówkę, aby w ciągu 14 dni złożył redakcję. Charakterystycznem jest wyrażenie, jakie wyszło z ust pewnej osoby przemawiającej do deputacji: Fizycznie Sławian wytępić nie można — przeto trzeba zgnębić ich moralnie! Najskuteczniejszym ku temu środkiem jest zabronienie udzielania dzieciom religii w języku ojczystym, dla dorosłych ograniczenie służby bożej w tymże języku, wreszcie przeszkodzenie wszelkiemi sposobami rozpowszechnianiu książek do nabożeństwa w języku polskim. W ten sposób postępują Prusy na Łużycach. Minister wprawdzie rozkazał, aby dzieciom wendyjskim wykładano religię w mowie ojczystej, lecz tam to tylko znaczy, co rozkaże inspektor szkolny.

Szczęściem znalazła się odpowiednia osobistość, która oświadczyła gotowość objęcia redakcji *Nowin Szląskich*. Jest nią rękodzielnik Baum, bardzo szanowany w polskich kołach wrocławskich. Odgrywa on wybitną rolę w tutejszych czterech polskich stowarzyszeniach. Ponieważ zaś przy jakichkolwiek wyborach Czesi, mający w Wrocławiu dwa stowarzyszenia, łączą się z Polakami, przeto Baum szanowany jest także przez niemieckich współobywateli. Nadto jest to człowiek dobrych form, zręczny w postępowaniu z władzami, wszelkie przeto posiada przymioty do objęcia redakcji.

Przyszłość więc *Nowin Szląskich* jest zapewniona. Oby dziennik ten oddawał protestanckim Polakom na Szląsku te same usługi, jakie oddaje *Katolik* naszym braciom katolickim w Górnym Szląsku.

# KRONIKA

*Lwów dnia 14. czerwca.*

**Wiadomości osobiste.** Namiestnikowa p. Zaleska wyjeżdża w poniedziałek ze Lwowa. — Cesarz odwidził dn. 11. bm. hr. Grünne, którego stan według ostatnich doniesień, pogorszył się znacznie. — P. Lukas, śpiewak koncertowy, przybył na kilka tygodni do Lwowa, poczem udaje się w podróż artystyczną do miejsc kąpielowych w Czechach i Francji. — Ks. biskup Krasiński powrócił do Krakowa z Rzymu w sobotę. — Henryk Wróblewski, oficjał górniczy w Sierczy, zmarł w Krzeszowicach w 29 roku życia — W Częstochowie odbył się dnia 10. bm. ślub. hr. Antoniego Miączyńskiego, syna hr. Kazimierza i Anieli z Hulewiczów Miączyńskich, obywateli z Wołynia, od lat wielu zamieszkałych we Lwowie, z panną Julją Trzeciakówną, córką Mieczysława i Julji z Korzelowskich Trzeciaków, właścicieli ziemskich z Wołynia. — Królem kurkowym Towarzystwa strzeleckiego w Poznaniu, został ogłoszony p. Józef Miśkiewicz, restaurator.

**Kalendarz.** Niedziela: Wita; poniedziałek: Franciszka. Wschód słońca o godz. 4 m. 5, zachód o godz. 7 m. 56. Ostatnia kwadra dnia 16. o godz. 4 m. 8 wieczór.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

**Nabożeństwa jutrzejsze.** W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. infułat Mosing, a kazanie powie ks. kanonik Moszyński. — W kościele OO. Dominikanów 40-godz. nab. Sumę odprawi ks. kan. Mazurak, a kazanie mieć będzie ks. dr. Wiśniowski. Na nieszporach powie kazanie ks. prob. Korzeniowski, konkluzję będzie miał ks. inf. Mosing z procesją Bożego Ciała w Rynku o godzinie 7. — W kościele OO. Bernardynów odpust św. Antoniego. Celebrować będą OO. Karmelici (sumę ks. Kolabiński), a kazanie powie ks. Terpiński — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

**Wyścigi.** Deszcz ulewny przeraził wczoraj w południe sportsmenów, ale na godzinę przed rozpoczęciem gonitwy wypogodziło się niebo i „karnawał koński“ otwarty został o godz. 5tej wśród tłumów publiczności, żądnej widowisks. Dyrekcję wyścigów stanowią hr. Alfred Potocki, hr. Wilhelm Siemieński, br. Ad. Heydel, p. J. Skarbek-Borowski i hr. Juljusz Bielski. Sędziami są: hr. Alfr. Potocki, br. Josika i ks. Lam. Thurn-Taxis, a starterami byli wczoraj: hr. Albert Cetner i hr. St. Piniński. Nagrodę pierwszego biegu stanowił dar hr. Marji Potockiej, puhar srebrny, wykwintnie cyzelowany, z dodatkiem nagrody dam w wysokości 40 dukatów. Do tego wyścigu stanęły: 5-letni wałach por. Lehmana „Hamar,“ pełnoletnia klacz p. Garapicha „Surema“ i takaż klacz p. Mysłowskiego „Preciosa.“ Wszyscy właściciele jechali w kolorach. W pierwszej chwili wysadziła się Surma i z dumą królowała do połowy toru; wszakże następnie Preciosa wyciągnęła się silnie i pobiła obok grubo zdystansowanego Hamara Suremę o niemal dwie długości. W totalizatorze, który, nawiasem mówiąc, był obrazem galicyjskiej nędzy i rozpaczy, Hamar zyskał 46 jednostek, Surema 27, a Preciosa 47. W biegu drugim o 700 złr. nagrody towarzystwa, uczestniczyły: 5-letnia klacz br. Heydla „Fornarina,“ 3-letnia p. Alfr. Mysłowskiego „Little-Mary“ i 4-letnia p. K. Ochockiego „Moonlight.“ Meta 2400 metrów. Te dwie ostatnie omal że nie zwyciężyły *deat heat* (głowa w głowę) — jak się to wydarzyło w rb. na klasycznym torze angielskim — ale w ostatniem wysileniu odniosła tryumf o głowę „Moonlight,“ wychowanka świetnie „ugorowanej“ stajni p. Ochockiego. W totalizatorze stosunek był następujący: Fornarina 64, Little-Mary 50, Moonlight 52. Meta trzeciego biegu o nagrodę cesarską w wysokości 1000 złr. wynosiła także 2400 metrów. Stanęły 3-letni ogier pana Mysłowskiego „Rawicz“ i jego 3-letnia klacz „Galicja,“ tudzież 3-letni ogier pana Ochockiego „Zbrucz.“ Z początku forsowała się, jak zwykle o nagrody austrjackie, „Galicja“, poźniej jednak zwolniła biegu, gdy przeciwnie „Rawicz“, skoro tylko wyszedł z pod chorągwi starterskiej, leciał farysowo w jednem tempie i ostatecznie zwyciężył. W totalizatorze Rawicz zyskał 138 punktów, Galicja 64, a Zbrucz 60. Bieg czwarty stanowiło *hurdle-race*. Do walki z płotami stanęły „Rózsa“ porucznika Lehmana, „Beständig“ porucznika hr. Schaaffgotsche, „Kalandor II“ p. A. Mysłowskiego, „Metamorfoza“ por. Brücknera i „Bisam“ por. Lewickiego. Pierwszy dobiegł „Kalandor II“, któremu poświęcono w totalizatorze 155 numerów, druga „Metamorfoza“, a trzeci „Beständig“. Przy ostatniej przeszkodzie „Rózsa“ „zrulerowała“ i zrzuciła jeźdca por. Lehmana, który na szczęście żadnego nie ucierpiał uszkodzenia. Zakończył wyścigi wczorajsze bieg proletarjatu końskiego, rumaków chłopskich ku wielkiej uciesze proletarjatu ludzkiego, sportsmenów pieszych. Loża dam była sowicie zapełnioną. Sprawozdawca *Kur. W.* z drugiego dnia wyścigów na Mokotowskiem polu powiada, że „oczy wszystkich padły na uderzającą piękność, błyszczącą podczas całego dnia wyścigów, na kwiat rozwiniety pięknie w Galicji... niehiszpańskiej“. Wczoraj na Janowskiem polu błyszczał także bukiet kwiatów rozwiniętych w Galicji, a zwłaszcza uderzała urodą błękitnooka blondynka o wyniosłej postaci Junony...

**Raut.** Wczoraj hr. Alfredowie Potoccy przyjmowali na swych salonach liczne grono znajomych, bawiących we Lwowie z okazji wyścigów.

**Wycieczkę** urządza stowarzyszenie izraelickiej młodzieży handlowej jutro w niedzielę do lasku na Pasiekach za rogatką Łyczakowską.

**Na przeniesienie zwłok** A. Mickiewicza na Wawel złożono dotychczas 655 zł. 48 ct., 10 rubli i 2 cwancygiery.

**Staruszkowie.** On liczy lat 95 i jest śmiertelnie chory; ona lat 80 i nie może już pracować. Schyłek żywota truje im gorycz głodu i nędzy. Dla serc litościwych podajemy adres zgrzybiałej pary: Jan i Teresa Kamińscy przy ulicy Chodorowskiej 5. pod cytadelą we Lwowie.

**Organy francuskie,** istne cacko sztuki organmistrzowskiej, sprowadził dla kościoła grzybowskiego p. Jan Śliwiński, znany we Lwowie właściciel fabryki organów, pianin, fisharmonik i t. p. instrumentów. Organy te, o 12 rejestrach, z dwiema klawiaturami, t. z. copulą, t. j. przyrządem, łączącym w potrzebie za jednem poruszeniem nogą obiedwie klawiatury i z mechanizmem ekspresyjnym, mają dźwięk i barwę tonów rzadkiej piękności, a rozległość rejestrów, zda się, w nieskończoność idącą. Kosztują zaledwie 2000 zł., podczas gdy we Francji za organ tego systemu i wielkości potrzeba zapłacić najmniej 12.000 franków, do czego należy doliczyć również cło znaczne i koszta transportu. Na wielkie uznanie i polecenie zasługuje p. Śliwiński także z tego względu, że w pracowni swojej sam sporządza wszystkie potrzebne rekwizyta i zatrudnia samych krajowców-robotników.

**Konkurs** ogłoszono celem nadania dwóch stypendjów z fundacji śp. księcia Leona Sapiehy, każde o rocznych 500 złr. Wsparcia te przeznaczone są dla młodzieńców, urodzonych w Galicji, którzy ukończywszy nauki uniwersyteckie lub akademickie z postępem znakomitym, pragnęliby z początkiem roku szkolnego 1884/5 udać się do zagranicznych zakładów naukowych, w celu uzyskania głębszego wykształcenia w obranym zawodzie. Stypendja trwają prawidłowo przez rok jeden; wolno wszakże rozdawcy, którym jest książę Adam Sapieha, pozostawić stypendystę w posiadaniu stypendjum jeszcze przez rok drugi.

Chcący się ubiegać o stypendjum powyższe, winni wnieść podania swoje najpóźniej do 2. sierpnia rb. bezpośrednio do Wydziału krajowego.

**W gimnazjum św. Jacka** w Krakowie złożyli egzamin dojrzałości: 1. Beck Abraham (z odznaczeniem), 2. Bergel Jędrzej, 3. Bernacki Stefan, 4. Bojarski Władysław (z odznaczeniem), 5. Czapliński Stanisław, 6. Ebner Wiktor, 7. Eichner Jakob, 8. Fischlowitz Leon (z odznaczeniem), 9. Gottlieb Adolf, 10. Kośmiński Franciszek, 11. Lebenheim Wilhelm, 12. Langer Adolf, 13. Leśniak Józef, 14. Łuszczkiewicz Michał, 15. Michalik Franciszek, 16. Monciełowski Stanisław, 17. Nycz Franciszek, 18. Paschma Rudolf, 19 Peiper Julian, 20. Piotrowski Karol, 21. Scholem Salamon, 22 Stępiński Stanisław, 23. Wlassak Marjan, 24. Zaremski Jan.

**Z policji.** Posadę porucznika w korpusie lwowskiej straży policyjnej, objął p. Józef Bartnik z 57. pułku piechoty. Komendant tej straży otrzymał urlop.

**Zbłąkaną dziewczynkę** na festynie akademickim 5-letnią, ubraną w ciemno-popielatą sukienkę i takiegoż koloru kapelusik, blondynkę, poszukuje p. F. K. mieszkający na I. piętrze przy placu Bernardyńskim l. 13.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistę dyrekcji policji w Krakowie, Karola Kostrzewskiego, oficjałem, a sierżanta straży wojskowo-policyjnej w Krakowie, Tomasza Kwiatkowskiego, kancelistą dyrekcji policji w Krakowie.

**Dla pokrycia niedoboru** w dochodach gminy miasta Lwowa, postanowiła Rada miejska nałożyć i pobierać w obrębie gminy miasta Lwowa w III. i IV. kwartale 1884 roku dodatki do bezpośrednich podatków państwowych, a to w następującej wysokości: 1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności, z wyjątkiem tych, które w całości lub częściowo, stale lub czasowo, od dodatku domowo-czynszowego są uwolnione 3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego, nakoniec 4. dziesięć procent dodatku do podatku dochodowego, licząc te dodatki pod 3. i 4. od całej należytości państwowej, to jest podatków z dodatkami państwowemi, a to w ogólności, przeto i od podatku dochodowego, wymierzonego od realności uwolnionych czasowo, w całości lub tylko częściowo od podatku domowo czynszowego. Do poboru powyższych dodatków gminnych, które mają być rozłożone według rozmaitej stopy procentowej potrzebne jest według postanowienia §. 92. statutu miejskiego, przyzwolenie Wydziału krajowego. Według postanowienia §. 93. statutu miejskiego, wolno każdemu członkowi gminy wnieść w tym względzie w ciągu dni ośmiu uwagi, które przy zasięganiu zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu przedłożone zostaną.

**Ogólne zebranie** notarjuszów galicyjskich i bukowińskich, należących do austrjackiego stowarzyszenia notarjuszów, odbędzie się we Lwowie dnia 21. czerwca b. r. o godzinie 10ej przed południem w wielkiej sali ratuszowej. Dla uczestników zjazdu tego dyrekcja kolei Karola Ludwika zniżyła cenę jazdy w ten sposób, iż kupiony bilet jazdy pierwszą klasą do Lwowa, służyć będzie do jazdy drugą klasą do Lwowa i napowrót pociągami zwykłemi; dyrekcja kolei Lwowsko Czerniowiecko Jaskiej udzieliła $33^1/_3$ % opustu z ceny jazdy, a to drugą klasą także i dla pociągów pospiesznych, zaś trzecią klasą tylko dla zwykłych pociągów; dyrekcja kolei Węgiersko-Galicyjskiej udzieliła 25% opustu z ceny jazdy drugą klasą na części galicyjskiej tejże kolei; komisja ministerjalna zniża cenę jazdy w ten sposób, że koleją Arcyks. Albrechta i Dniestrzańską za uiszczeniem $1^1/_2$ biletu jazdy trzecią klasą będzie można jechać drugą klasą, zaś koleją Tarnowsko Leluchowską za uiszczeniem ceny jazdy trzecią klasą jechać będzie można drugą klasą, a za uiszczeniem połowy biletu drugiej klasy, trzecią klasą. Dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wyda na ręce przewodniczącego, notarjusza Aleksandra Jasińskiego we Lwowie, potrzebną ilość kart legitymacyjnych. Dla tego też, jeżeli który z uczestników zjazdu ze zniżenia na tej kolei korzystać zechce, musi wcześnie przewodniczącego o tem zawiadomić, podając dokładnie miejsce, zkąd i dokąd na tejże kolei podróż odbyć zamyśla. Do uzyskania zniżenia na innych kolejach wystarczy okazanie przy kupnie biletu karty legitymacyjnej dla członków przez zarząd towarzystwa we Wiedniu przy wpisie wydanej. Wszystkie te zniżenia ważne są na czas od 18. do 25. czerwca b. r. włącznie.

**Wiadomości dyecezjalne.** Dyecezja przemyska. Ks. biskup wydał pod datą 7. bm. pismo, zapowiadające wizytę kan. w Gniewczynie, w dek. przeworskim, a następnie we wszystkich parafjach dek. leżajskiego. Do Gniewczyny przybędzie dnia 23. bm rannym pociągiem, zabawi tamże 3 dni i poświęci kościół tamtejszy. Ztamtąd uda się ks. biskup dnia 25. bm. wieczorem do Grodziska, gdzie również 3 dni zabawi i kościół poświęci. Dnia 28. bm. zboczy do Radawy, w dek. jarosławskim, celem udzielenia sakr. bierzmowania ludowi, zgromadzonemu tamże z okazji misji 8-dniowej; sam też odprawi nabożeństwo przy zakończeniu misji. Z Radawy powróci dnia 29. bm. wieczorem do dekanatu leżajskiego, do parafji w Giedlarowej, którą wizytować będzie dnia 30. bm., a pod wieczór tegoż dnia uda się do Brzozy Królewskiej, gdzie w ciągu dwudniowego pobytu poświęci kościół i odprawi wizytę kan. D. 2. lipca pod wieczór przybędzie do Leżajska, gdzie zabawi 3 dni, a 5. lipca pod wieczór zjedzie do Tarnawca. Tu dwa dni potrwa wizyta kan., a 7. lipca wieczorem uda się ks. biskup do Szarzyny, gdzie w ciągu d. 8. i 9. lipca odprawi wizytę kan. w parafji tamtejszej, oraz w Woli Zarzyckiej. Dn. 9. lipca wieczorem powróci ks. biskup do Przemyśla. Po żniwach rozpocznie ks. biskup dalszy ciąg wizyt, zacząwszy od parafji w Łańcucie, dokąd wyjedzie 21. sierpnia rannym pociągiem i gdzie zabawi 3 dni. D. 24. sierpnia wizytować będzie kościół w Wysokiej, a 25. i 26. sierpnia w Kosinie, skąd wieczorem uda się do Żołyni i tamże zabawi przez 4 dni, w ciągu których poświęci nowo wybudowany kościół w Rakszawie, gdzie ma być utworzoną parafja filjalna, należąca do Żołyni. D. 30. sierpnia wieczorem zjedzie do Trzebosi, a zabawiwszy tam przez d. 31. sierpnia, uda się wieczorem tegoż dnia do Sc-

---

przyczyną, to z pewnością przyspieszyły śmierć Hugona, i gdyby nie obawa drwinek, byłby już dawno kazał zamurować ten znienawidzony pokój.

Tymczasem zdarzył się pewnej nocy wypadek, który go tak przeraził, że postanowił natychmiast opuścić Gaveston i nigdy już tam nie wracać. Udało mu się raz w końcu zebrać u siebie grono przyjaciół, z których jednak żaden nie miał nocować w zamku. Po wspaniałym obiedzie rozpoczęła się gra wysoka i szczęście dziwnie mu [illegible]

Wygrana rozweseliła go, nie żałował też i wina ani sobie ani przyjaciołom, [illegible] trwoga.

Wrócił do jadalni i dla wzmocnienia wychylił tęgi kieliszek, gdyż chcąc się dostać do sypialni, musiał przechodzić obok pokoju sir Hugona.

Zalecił on najsurowiej służbie, by firanka, zasłaniająca z wewnątrz okno tego pokoju, była zawsze spuszczoną; lokaj jednak tego dnia zapomniał o tem. Marsden krokiem szybkim zbiegł ze schodów i byłby już dał nie wiem co za to, żeby się mógł wstrzymać od spojrzenia w to okno; istnieje jednak dziwna jakaś atrakcja, zmuszająca ludzi spojrzeć właśnie tam, gdzie się spodziewają zobaczyć coś okropnego.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

kolowa i tamże przez 3 dni odprawiać będzie wizytę kan. D. 3. września wieczorem przybędzie do Nienadówki, a odprawiwszy tamże 4. września wizytę kan., uda się wieczorem do Medyni, gdzie zabawi przez 3 dni i poświęci kościół. Skończywszy tamże czynności wizytacyjne, powróci ks. biskup 7. września wieczorem do Przemyśla dla wytchnienia i przygotowania się do wyjazdu do Lwowa, w celu wzięcia udziału w obradach sejmowych. Dekanat leżajski jest najludniejszym ze wszystkich dekanatów dyecezji. Ludność jego wynosi 75,000 dusz. Ostatnia wizyta kan. w dek. leżajskim odbyła się w r. 1847.

Prócz wizytacji kan. dek. leżajskiego, zarządził ks. biskup w r. b. wizytę dek. rudnickiego i miechocińskiego. Tym celem wydelegował ks. biskupa-sufragana, który wyjechał tamże już 24. maja br., a skąd powróci dopiero 9. lipca. Ludność dekanatów tych wynosi razem 81,000 dusz, a ostatnia wizyta była w tychże dekanatach w r. 1852. Liczba osób niebierzmowanych dochodzi, jak w dekanacie leżajskim, do 40,000, a w Stauach i Szleżakach odbędzie się także poświęcenie kościołów.

**Ks. J. Kulik** przeniesiony został z Szymbarku do Turki.

**Dyecezja tarnowska.** Ks. biskup bierzmując przez obydwa dni Zielonych Świątek w katedrze, udzielił tego sakramentu 2600 osobom, z których prócz młodzieży, uczęszczającej do szkół tamtejszych, większa liczba była z bliższych lub dalszych okolic Tarnowa. Dnia 9. bm. udzielił w katedrze klerykom z 1. roku tonsury, a z 2. roku święceń mniejszych.

D. 29. maja zmarł w Wadowicach, przy Radomyślu, w młodym wieku Jakób Szczurkowski, kleryk z zak. OO. Cystersów, były alumn seminarjum tarnowskiego.

**Dyecezja krakowska.** W drugi dzień Ziel. Św. udzielał ks. biskup krakowski sakr. bierzmowania w kościele OO. Franciszkanów. Przystąpiło ogółem 1035 osób; d. 3. bm. zaś otrzymało ten sakram. 21 kadetów lwowskiej szkoły wojskowej.

**Przeniesieni:** ks. J. Figwer z Marcyporęby do Mogilan, a ks. Fran. Krupnik z Mogilan do Marcyporęby.

**Ks. Wł. Sarna**, wikary w Tłucsani, otrzymał uwolnienie od obow. paraf. na czas nieokreślony dla poratowania zdrowia i zamieszka w domu księży Emerytów w Krakowie.

**Jednodniówka.** Francuskie *Paris-Murcie* dało pochop licznym zbiorowym publikacjom na dobroczynne cele. Myśl rzucona i tak świetnie przeprowadzona przez francuskie dziennikarstwo, znalazła, jak wiadomo, licznych i zręcznych naśladowców we Wiednia, Pradze i Warszawie, gdzie na dochód głodem dotkniętych Szlązaków znane wydano „Ziarno". Zamiar połączenia dobrego uczynku z artystycznem i pamiątkowem wydawnictwem, jest niezawodnie bardzo szczęśliwym i poczytujemy komitetowi festynu artystycznego za zasługę, iż publikacja zamierzonej „Jednodniówki" daje miastu naszemu sposobność do popisu. Udział zaproszonych malarzów i rzeźbiarzy naszych, którzy nie odmawiają nigdy poparcia swego tam, gdzie idzie i o rzecz zacną i pożyteczną, oraz starania, jakie poczynił komitet redakcyjny, ażeby publikacja pod względem technicznego wykończenia dorównała najlepszym zagranicznym ilustrowanym wydawnictwom, pozwalają rokować „Jednodniówce" znakomite powodzenie. Nie wątpimy również, że osoby o autografy proszone, nie odmówią swego udziału w tej pracy pamiątkowej i dobroczynnej. Wszakże w *Paris-Murcie* widzieliśmy aforyzmy Leona XIII., licznych głów koronowanych, kardynałów i ministrów.

**Nowoutworzony posterunek** żandarmerji w Adamówce, powiatu jarosławskiego, z dniem 1. b. m. rozpoczął swe czynności służbowe.

**Szarańcza** w zeszłym tygodniu ilości przelatywała wczoraj przez Kraków w kierunku południowo-wschodnim.

**Posady.** Według zawiadomienia komendy uzupełniającej 30. pułku piechoty we Lwowie ogłosiło ministerstwo wojny konkurs dla wysłużonych podoficerów do posady manipulacyjnej wyższej i niższej kategorji, w rozmaitych miejscowościach państwa w Austrji, Czechach i na Węgrzech, o których bliższej wiadomości powziąć można w IV. departamencie magistratu.

**Fałszywa wiadomość.** Niektóre dzienniki podały wiadomość o śmierci byłego ministra Petriny. Otóż nie minister, ale jego kuzyn, Mikołaj Petrino, zmarł i zapisał uniwersytetowi jeden milion zł. (a nie trzy miljony zł.) i to tylko pod warunkiem, gdyby jego pasierb Freytag, obecnie 30 lat liczący, został bez potomstwa z tego świata.

**Wyznawca wiary.** Przed kilku dniami, jak donoszą z Warszawy, zmarł we wsi Cieślach na Podlasiu, ks. Porfiry Dyakowski, unita, proboszcz parafii Hołowno pod Włodawą. Nieboszczyk należał do tej liczby księży, którzy nie przyjęli zmian obrzędowych, uchwalonych z uchwałami synodu Tarnogrodzkiego, a zaprowadzonych przez smutnej pamięci ks. Kuziemskiego, biskupa. Prześladowany za to, wypędzony z parafii, więziony w Siedlcach, stracił wszystko (posiadał własną dużą kolonję) i przyszedł do takiej nędzy po uwolnieniu go z okowów, że w Siedlcach mieszkał wśród weteranów z dwoma towarzyszami niedoli. Istna to martyrologia. Internowany potem na lewym brzegu Wisły, jak wszyscy prawie księża unici, tułał się tu i owdzie, póki nie znalazł przytułku w Cieślach, gdzie stargany na siłach w podeszłym wieku zasnął w Bogu.

...no gustu.

**Wilki.** *Czernowitzer Ztg.* opowiada: Dnia 9. bm. oficjał rachunkowy dyrekcji skarbu w Czerniowcach, p. G. Wierzbiański, napadnięty został podczas polowania na rogacze w lasach przez dwa wilki, które ścigały sarnę. P. W. celnym strzałem powalił rogacza i przepłoszył obydwa wilki, które jednak po chwili powróciły, ażeby pożreć ubitą zwierzynę. Drugim strzałem trafił p. W. jednego wilka w grzbiet, poczem towarzysz tegoż umknął.

**Wypadki.** Antoni Czajkowski, cław mierniczy, liczący lat 34, bezdomny, postrzelił się w zamiarze samobójczym w swem pomieszkaniu pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej. Oddano go do głównego szpitala, gdzie mu wyjęto kulę. Powodem targnięcia się na własne życie był brak utrzymania. — Dziesięcioletni Ozjasz Lintig, kąpiąc się ze swoim ojcem w łaźni Hissa, pod l. 4 przy ul. Szpitalnej, utopił się tamże z braku nadzoru w basenie.

**Wykaz inspekcji dyrekcji policji** z d. 13. czerwca. Skradziono panu J. M. w nocy przez okno l. 7 ul. Gołębia złotą sylwetkę i także kolczyki wart. 38 złr. i kuferek zawierający srebrny łańcuszek i grzebień szyldkretowy wart. 3 złr.; panu A. M. przez okno l. 45 ul. Kurkowa garnitur wełniany wart. 15 złr. wraz z kluczykiem wertheimowskim l. 25888 z innemi 3-ma kluczykami i bucik damski; panu Berlowi Nik l. 27 ul. Żółkiewska 40 złr. z otwartej szuflady w sklepie; panu Sylwestrowi B. l. 3 ul. Korytna 60 złr. i srebrny zegarek. Pani Petroneli R. l. 3 ul. Technicka 12 złr. z zamk. kuferka; pani Barbarze L. l. 19 ul. Halicka z zamkniętej komody 90 złr.; panu Wiktorowi P. l. 19 ul. Pańska z zamkniętego kufra 25 złr.; panu Szyfrze Samm z kieszeni na pl. Krakowskim złoty pierścień z 5 rautami wart. 10 złr., drugi z 3 rautami wart. 20 złr. i złotą obrączkę wart. 2 złr. — Znaleziono na ul. Gliniańskiej palarnę z kartką kasy banku rust. l. 33692 a drugą zakładu zast. l. kred. l. 29207 i z list marką na 5 ct.; książkę służbową Zofii Bilańko z Łanów. — Zakwestjonowano u aresztowanego Michała Kubaja kartkę banku rusk. l. 24959, a u arest. Tomasza Stawarskiego bieliznę i buty; rozbito diamentowa, w złoto oprawiona. — Pan K. D. zgubił 121 złr. w banknotach w jakiejś dorożce. Pan Koloman Balon zapomniał w dorożce kuferek z rzeczami wart. 100 złr. Pan Józef Z. kartkę zast. zakł. zast. l. kred. l. 52138.

**Promocja arcyksięcia Rudolfa**, jako doktora filozofji ad honores, odbyła się w burgu dnia 12. bm. w południe. Dyplom wręczyła deputacja senatu akademickiego, złożona z rektora uniwersytetu wied. dr. Wiktora Langa, dziekana wydziału filozoficznego dr. Tschermaka i radcy dworu dr. Miklosicza jako promotora. Arcyksiążę przyjął deputację w mundurze jenerała.

**Blumauer skonfiskowany.** Za wykroczenie przeciwko moralności publicznej w myśl § 516 ust. pak. skonfiskowała prokuratorja wiedeńska wydanie ozdobne pism Blumauera. Fakt ten zasługuje najlepiej okoliczność, że od stu lat zdarza się to dziełom Blumauera podobno po raz pierwszy.

**Wiedeński fizykat miejski** i fryzjerzy tamtejsi oświadczyli się przeciwko potrzebie kontroli sanitarnej wiedeńskich zakładów fryzjerskich. Rzekomo władz do desinfekcji utensyljów fryzjerskich i fryzjerzy we własnym interesie utrzymują w jak największej czystości.

**Wyrok w sprawie pojedynku.** Z Pesztu donoszą, że pierwszy senat dla spraw karnych, w kurji królewskiej, zasądził w znanej sprawie pojedynku Batthyany-Rosenberg, dra Aljosza Rosenberga, zasądzonego w pierwszej instancji na 2 lat, a w drugiej na 6 miesięcy wieży, jako najwyższa instancja na rok państwowego więzienia. Jako okoliczność obciążającą podniósł senat to, że Rosenberg swem prowokującem postępowaniem dał powód do pojedynku.

**Pół życia w więzieniu.** W tych dniach zmarł w więzieniu w Warszawie znany złodziej Walenty P., który nieomal pół życia przepędził pod kluczem. Liczył on w chwili śmierci 42 lat wieku, a od 18 roku życia małemi w ciągu trzech lat był na wolności. Za ostatnią kradzież jako recydywista skazany został na zesłanie do Syberji, lecz lekarze orzekli, że jest chory i dalekiej podróży nie wytrzyma. Mimo to więzień wykluczał wprawdzie, żył jeszcze trzy lata ciągle pod kluczem, aż nareszcie dokonał nędznego żywota.

**Persowie podrobieni.** W Warszawie po podwórzach i mieszkaniach krążą Persowie, sprzedający rozmaite wschodnie towary oraz futra. Ktoś z ciekawych jął wypytywać przybyszów o pochodzenie i przyszedł do przekonania, iż wrzekomi mieszkańcy wschodu są najzwyczajniejszymi żydkami z Berdyczowa. Nie mogąc sprzedać na miejscu zleżałych towarów, przybyli oni do Warszawy, a dla tem łatwiejszego robienia interesów dopuścili się małej maskarady.

**Americana.** W jednem z miasteczek w Teksas stawiono przed sąd przysięgłych jakiegoś przestępcę. Gdy dwunasty sędzia wszedł do sali, aby zająć swoje miejsce, zaczął oskarżony wołać, że się na jego wybór nie zgadza. „Cóż pan masz przeciwko temu sędziemu?" — zapytał prezydent. „Obywatel ten poznał temu lat trzy — odparł podsądny — dzisiejszą żonę swoją u mnie, czego mi nie może przebaczyć. Mniemam, iż nie będzie mógł z tego powodu wydać o mojej winie sądu sprawiedliwego."

**Piwo na wagę.** Restauratorowie miasta amerykańskiego Chicago sprzedają obecnie piwo nie na flaszki i kufle, lecz na wagę.

**Sprostowanie.** We wczorajszym numerze Dziennika w dziale „Przeglądu politycznego" błędnie nazwano bar. Krausa namiestnikiem Morawy, zamiast Czech, co sobie zresztą czytelnik już sam zapewne sprostował.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

*(st)* **Teatr.** Pan Adolf Abrahamowicz, który w ostatnich latach niepospolicie wzbogacił repertoar farsy polskiej, lubi do pracy i do nagrody powoływać wspólników na wzór głośnych firm paryskich. Naszem zdaniem, autorowi zabawnych facecyj scenicznych potrzebny byłby współpracownik chyba w tym kierunku, aby sztuki p. Abrahamowicza zyskały szerszy horyzont społeczny i głębsze uzasadnienie psychologiczne, i aby dyalog jego, częstokroć z grubsza tylko wyciosany, pod szlifem literackim doszedł do powabu rzeźby. W dziedzinie zaś farsy o poziomie bez pretensji wystarczy pan Abrahamowicz sam sobie, czego dowodem dawniejsze jego prace. Inna rzecz, czy życie i otoczenie wyłaniać mu będzie ciągle na swej powierzchni ową drobną pianę, którą tak pełno w społeczeństwach, ruchem górujących. Bulwarowa muza Paryża, podniecana co chwila wrażeniami kipiącego życia, mogła stworzyć Labicha, ale w jałowych warunkach naszego bytu fotograf świata zewnętrznego musi wznieść się do malarstwa duszy, jeżeli nie chce wyczerpać zasobu motywów, albo ratować się ich nieprawdopodobieństwem. Radzimy tedy szczerze p. Abrahamowiczowi, aby podwyższył punkt swój obserwacyjny. Ostatnią swą sztukę „Adwokat bez klientów" zbudował on na pomyśle, który jest za śmiały, albowiem najmniejsze przecholowanie spacza i wykrzywia widowisko. Jeżeli w komizmie jest tylko iskra innego wrażenia, w takim razie musi on wywołać uczucie mięszane. Uchodzi to w komedji wyższego zakroju, w Szekspirze nawet, ale bohater farsy nie powinien budzić obok śmiechu także litości, jak ten, któremu adwokat bez klientów każe udawać głupiego, a który udaje obłąkanego. Drugą wadą sztuki jest wprowadzenie sądowej procedury przyszłości, dlatego, że farsa chwyta i żyje tylko takimi objawami, które już dawno stały się kapitałami życia. Obok tych usterek należy z uznaniem wyrazić się o zaletach sztuki. Pierwszy akt zabawny, a drugi jeszcze bardziej obfituje w szczery komizm, mianowicie w komizm sytuacyj, który byłby doskonałym, gdyby najnowszy bigos p. Abr. posiadał większą cokolwiek dozę soli atyckiej. Na poklask zasługuje zresztą konsekwencja, z jaką wszystkie niemal postacie zostały przedstawione według planu „3-aktowej fraszki."

* Dziś w sobotę dnia 14. czerwca przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa na dochód pani Anny Bocskaj: „Książątko," op. komiczna w 3 aktach Lecocqua.

* Jutro w niedzielę dnia 15. czerwca ostatnie przedstawienie operetki, po raz piąty: „Księżniczka Trebizondy," opera kom. w 3 aktach Offenbacha. Początek wyjątkowo o godz. 8mej.

**Z konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego.** Popisy uczniów konserwatorjum rozpoczną się dnia 25. bm. i odbywać się będą przez 3 dni przed i po południu, a w niedzielę 29. nastąpi rozdanie nagród.

**Jan Królikowski** nie przybędzie do Lwowa na gościnne występy. Z powodu nadwątlonego zdrowia jedzie wprost do Karlsbadu.

**Der Postsparcassen-Dienst** bei den Sammelstellen. Zestawił Jan Schön, starszy kontrolor ck. pocztowej kasy oszczędności. Wiedeń 1884. Jest to podręcznik dla urzędników, zatrudnionych przy pocztowych kasach oszczędności, tem cenniejszy, że zawiera wszystkie rozporządzenia ministerstwa, wydane dla tej i o tej instytucji, a zarazem mieści w sobie niektóre wskazówki praktyczne, zaczerpnięte z własnego doświadczenia autora.

## Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 12. czerwca. Ostrożna rezerwa, charakteryzująca wymownie giełdę naszą w kilku dniach ostatnich, była również wybitną cechą dzisiejszego targu świątecznego. Mimo to, dzięki rozlicznym transakcjom ruch był dość ożywiony i do południa niektóre kursa uzyskały nawet awans znaczny. Po południu ruch zmniejszył się skutkiem mdłych kursów zagranicznych, a ostatecznie notowano: Kredyty 307·60; 4% rentę węgierską 91·75; Länderbanki 102; Tureckie tytoniowe 143.

Na giełdzie zbożowej, czy to skutkiem święta, czy też wspaniałej pogody nader mało było interesentów; garstka przybyłych zachowywała się dość apatycznie i ledwie kilka zawarto transakcyj. Pszenicę na jesień sprzedawano po 10·08; owies na jesień 7·14 i 7·10; żyto na jesień 8·28 i 8·25; żyto na wiosnę po 8·47; pszenicę na wiosnę po 10·45 i 10·48; kukurydzę na lipiec sierpień 6.96, na sierpień-wrzesień po 7·08 i 7·10.

Na ostatek posełam wam urzędowy wykaz o stanie tegorocznej pszenicy na Węgrzech, który zawiera dość zajmujące daty: Oto w całej Zalitawji użyto pod pszenicę 4.217.902 morgów katastralnych. Z tej imponującej cyfry okazuje się obecnie: 278.011 m. niżej średniej wartości, 1.436.230 m. średniej, 1.221.844 lepszej niżeli średniej, 470·224 dobrej. Przy jakim takim wydatku ziarna na morgu, ileż miljonów korcy rzucą Węgry na targi europejskie!

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galic. kolej transwersalna i kolej Karola Ludwika.** Rokowania pomiędzy galic. kolejami państwowemi i koleją Karola Ludwika o ustanowienie wspólnych norm dla ruchu, rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu, nie doprowadziły jednak dotychczas do pożądanego rezultatu. Rzecz łatwo zrozumiała — rozumuje „Presse," z której ten quasi urzędowy komunikat czerpiemy — że galic. koleje państwowe zawarłszy poprzednio umowy taryfowe z koleją Lwowsko-Czerniowiecką, koleją Północną i Górnoszląską, muszą obecnie w pertraktacjach swoich z koleją Karola Ludwika oglądać się na sytuację, stworzoną przyjętemi już na siebie zobowiązaniami wobec tamtych Towarzystw kolejowych. Jak obecnie rzeczy stoją, kolej Karola Ludwika zachowuje się podobno dość odpornie wobec propozycyj kolei państwowych; twierdzi bowiem, że nie zawierają one żadnych takich kompensat, któreby usprawiedliwiały wykluczenie wszelkich walk taryfowych w przyszłości. Mimo to sam fakt, że rokowania nie zerwane wcale, lecz prowadzone są dalej, każe przypuszczać, że ostatecznie przyjdzie do przyjaźnego załatwienia sprawy pomiędzy obudwu tymi kontrahentami.

**Stypendjum.** Ministerstwo rolnictwa wyznaczyło 500 złr. na stypendjum dla kandydata z Galicji, któryby zechciał podjąć podróż za granicę, w celu zbadania uprawy roślin pastewnych i następnie zdał z badań swoich sprawę w formie podręcznika przystępnego dla ogółu. Ze względu na chów bydła i podniesienie racjonalnego gospodarstwa płodozmiennego bardzo życzyć sobie należy, ażeby znalazł się kandydat chętny i świadomy ważności zadania swojego.

**Pożyczki w Banku krajowym.** Właśnie toczą się rokowania o kilka znaczniejszych pożyczek. Gmina Stanisławów pożycza 300.000 złr. na budowę koszar, Kołomyja na ten sam cel 165.000 złr., powiat wielicki na udotowanie kasy pożyczkowej 35.000 złr. Nadto Brody proszą o 200.000 złr. Wydział krajowy nie poprzestaje na samem zbadaniu formalnych wymogów (uchwał kompetentnie powziętych itd.), lecz przez Wydział powiatowy, lub przez własnych funkcjonarjuszy bada zbliska użyteczność i stósowność operacji kredytowej. Do Kołomyi np. wysłano dwóch komisarzy, administracyjnego i technicznego, aby zbadali, czy plan gminy (zakupno realności, jej przekształcenie) odpowiada celowi i połączony jest z jej interesem.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 14. czerwca.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Lwowa, w miejsce p. Zacharjewicza, odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Referentem dla spraw ewangielickiego kościoła w ministerstwie wyznań i oświaty ustanowiony został w miejsce mianowanego prezydentem ewangielickiej Rady kościelnej radcy sekcyjnego dra Rudolfa Franza, wice-sekretarz ministerstwa dr. Franciszek v. Haymerle.

Wczoraj rozpoczęły się w Węgrzech wybory sejmowe, które mają trwać do dnia 22. t. m. Na dzień wczorajszy przypadały wybory w 30 komitatach obejmujących 167 okręgów wyborczych i w 16 miastach z 27 okręgami, pomiędzy temi w 9 okręgach wyborczych Buda-Pesztu. Donoszą, iż w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że Tisza pod wrażeniem ubolewania godnych wypadków, jakie wydarzyły się podczas agitacji przedwyborczej, powziął silne postanowienie już w najbliższej sesji sejmowej przedłożyć projekt reformy parlamentu i nastawać na załatwienie tej sprawy. Pominąwszy reformę Izby panów, wniesie rząd przedłużenie trwania mandatu do lat 6 a nie do 5, jak powszechnie utrzymywano.

Z Darmstadtu donoszą, że na tajnem posiedzeniu drugiej Izby oświadczył radca państwowy Finger, że ślub panującego księcia z panią Kolemine już został wobec kościoła rozwiązany, że niebawem nastąpi toż samo w drodze sądowej.

Na posiedzeniu onegdajszem niemieckiego reichstagu obradowano nad wnioskiem Windthorsta, dotyczącym zniesienia ustawy o ekspatrjacji. W imieniu liberałów-narodowców oświadczył się Hobrecht przeciw wnioskowi, który nazwał czczą demonstracją. „Przecież najbardziej humanitarnym środkiem — sądzi mowca — celem uniknięcia zaburzenia spokoju publicznego, jest wydalenie duchownych z tych kół, w których działali w sposób podburzający (żywe zaprzeczenia w centrum). Inicjatywa ze strony reprezentacji narodu do zmian kościelno-politycznego ustawodawstwa najmniej jest stosowną w tej chwili, kiedy przeciw najbardziej wyprzedzającym środkom zaradczym państwa występuje kościół i stronnictwo ultramontańskie z niczem niepowściągnionym oporem. Mowa Hobrechta wywołała silny napad Richtera na narodowców liberalnych, którym zarzucił kokietowanie z kanclerzem, chwiejne zachowanie się w sprawach kościelnych i popieranie nowych podatków (giełdowych). Po przemowie Böttichera przyjęto wniosek Windthorsta 270 głosami przeciw 40.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki z wielką uwagą śledzi przebiegu agitacyj duńskich w północnym Szlezwigu. Po wysłaniu petycji do ministerstwa oświaty, która zaopatrzona 8000 podpisami domaga się zaprowadzenia duńskich szkół ludowych, nastąpiła obecnie nowa demonstracja. Liczni mieszkańcy północnego Szlezwigu i Jüttlandji urządzili wielką uroczystość zbratania się z Duńczykami. Na uroczystości tej wypowiedziano podburzające mowy, wskutek czego ministerstwo zarządziło śledztwo.

Deputacja transwaalska wyjechała dnia 10 b. m. z Berlina, obierając drogę powrotu przez Londyn i Amsterdam. W Londynie zawarła stosownie do swych życzeń traktat, gwarantujący Boerom narodową niezawisłość. W Niederlandach przyprowadziła deputacja do skutku pożyczkę, która da republice transwaalskiej możność wybudowania kolei żelaznej z Delagoa-Bay do Pretorji. Wiadomo, że kraj Boerów nie dotyka Oceanu, a wspomniana przystań Delagoa jest w posiadaniu Portugalczyków, którzy za cenę przyzwolenia na połączenie tejże koleją żelazną z Pretorją, odnowili traktat handlowy z Transwaalem pod nader korzystnemi dla siebie warunkami, mianowicie pod względem znacznego zniżenia taryfy cłowej.

W Izbie włoskiej odpowiedział Mancini bardzo obszernie na interpelację Camporeale'a, oświadczając, że Francja dała już kilkakrotnie jak najściślejsze zapewnienie, iż ani „polityczny, ani terytorjalny *status quo* w Marokko nie ulegnie żadnej zmianie. Nieporozumienia frankomarokkańskie są na drodze pokojowego załatwienia; zresztą Włochy, wspólnie z innemi mocarstwami nie ustąpią ze swego obserwacyjnego stanowiska, bacząc, by wszelki powód do groźniejszych zatargów był ile możności stłumionym w samym zarodku.

Z Rzymu donoszą, że gabinety Berlina, Wiednia, Rzymu i Petersburga oczekują tylko zawiadomienia rządu angielskiego o zawartej pomiędzy Anglią a Francją umowie, aby ze swojej strony przystąpić do wymiany zdań. Sądzą, że z tego powodu opóźni się nieco termin zebrania konferencji.

Według rzymskiego telegramu *Polit. Corr.* odebrała instytucja *de propaganda fide* wiadomość, że misjonarzom katolickim, którzy się dostali do niewoli Mahdiego, powodzi się zupełnie dobrze.

*Wiener Allg. Ztg.* donosi ze Stambułu pod datą 11. bm.: Kawesi (słudzy) Ali administracji telegrafów i Mustafa Divrikli poselstwa niederlandzkiego zostali aresztowani pod zarzutem usiłowanej zbrodni stanu. Odbyta w ich mieszkaniu rewizja wykryła kompromitujące papiery i numera wychodzących we Włoszech a w Turcji ostro zakazanych dzienników *Istikbal* i *Ittahat*. W Divriku uwięziono także kilka osób, które stały w związku z owymi kawasami. Śledztwo toczy się w wielkiej tajemnicy.

Bukareski dziennik *Telegraful* ostrzega przed wzrostem rumuńskiej i słowiańskiej propagandy irredenckiej, a zarazem zwraca uwagę na broszurę w języku francuskim, podnoszącą obowiązki wdzięczności Rumunji względem Rosji (Zapewne za grabież Besarabji w podziękę za skuteczną pomoc Rumunów, daną wojsku rosyjskiemu pod Plewną. *Prz. Red.*)

Doniesienia z Egiptu i Sudanu, jakie przez Londyn dostają się do nas, są pełne sprzeczności. Tak np. odzywają się bardzo lakonicznie źródła angielskie o upadku Berberu, a zawiadamiają natomiast, że 4. bm. przybył jakiś człowiek, nazwiskiem Abdullah Amin z Dongoli do majora Trottera w Wady Halfa i doniósł mu, że Chartum silnie jest ufortyfikowane i posiada obfite zapasy pszenicy. Z Nilu ostrzeliwa parowiec po wybrzeżach koczujących powstańców, którzy mają zamiar cofnąć się do Kordofanu.

Równocześnie telegrafują z Kairu do *Standardu* pod dniem 8. bm., że wyjazd jenerała brygady Greufella z Suakim stoi w związku z niesnaskami, jakie tamże wybuchły pomiędzy angielskimi i egipskimi oficerami. Z Londynu wydano rozkaz, że o wszelkich poruszeniach wojsk egipskich, stojących pod dowództwem sir Evelyna Wooda, ma być zawiadomiony jen. Stephenson, komendant angielskich sił zbrojnych w Egipcie.

W końcu jeszcze jedna wiadomość z Londynu: Zebehr miał się oświadczyć rządowi angielskiemu z gotowością uspokojenia w przeciągu 5 tygodni wszystkich szczepów wraz z Mahdim, pod warunkiem, że zostanie uznany wicekrólem Sudanu pod zwierzchnictwem Egiptu. Ze swej strony poręcza oswobodzenie Gordona, zniesienie handlu niewolników, otworzenie Chartum i Sudanu dla Europejczyków i wolne wykonywanie wszelkiej religii. To wszystko obiecuje uskutecznić Zebehr bez pomocy Egiptu albo Anglii.

Indyjskie dzienniki donoszą z miasta Balkhu o nowych zatargach pomiędzy Chinami i Rosją. Powód do tego ma być następujący: Przed kilkoma tygodniami przybyła z Kokandu rosyjska karawana kupiecka do miasta Kaszgaru i zamierzała posunąć się dalej do Jarkandu. Chiński gubernator Kaszgaru oświadczył jej, że nie może pozwolić na dalszy jej pochód, albowiem jego rząd ogłosił miasto Jarkand jako fortecę państwową, do której żaden cudzoziemiec wstępu mieć nie może. Rosjanie powoływali się, jednak bezskutecznie na świeżo zawarty rosyjsko-chiński traktat handlowy. Namiestnik Turkestanu zażądał od gubernatora Kaszgaru bliższego wytłómaczenia tego zajścia.

Jako ilustrację afektów Gladstonowskich ku Rosji, podaje *Polit. Corresp.* z Londynu następującą wiadomość: W skutek aneksji Heratu przez Rosję, postanowił rząd angielski wybudować kolej żelazną do Kuettahu, która ma być później poprowadzona aż do Kandaharu. Nowa ta linia ma być ukończona do zimy r. 1885 a koszta jej budowy obliczono na 2 miljony funtów szterlingów. Kuettah ma być równocześnie ufortyfikowany i zamieniony w twierdzę pierwszego rzędu.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 14. czerwca. W ministerstwie handlu odbywają się konferencje w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych. Kwestja personalu jest już po największej części załatwiona, tylko mianowanie zastępcy dyrektora nastręcza jeszcze pewne trudności.

**Petersburg** 14. czerwca. Terorysta Kryżanow, morderca jenerała Mezencewa, schwytany został w Szwajcarji.

Rząd domaga się wydania internowanego w Niemczech rewolucjonisty Deutscha.

**Wiedeń** 13. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno-wschodni. Widokrąg przeważnie jasny. Powietrze suche. Temperatura wysoka. Pogoda potrwa prawdopodobnie dłużej.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 14. czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie z 30. maja, pozostawiające wykonywanie sądownictwa konsularnego w Tunezji tamtejszym sądom francuskim, ustawę dotyczącą dalszego trwania sądów wyjątkowych w sądowym okręgu kotarskim, ustawę udzielającą rządowi absolutorjum za zaciągnięcie długu 25 milj., a wreszcie ustawę dotyczącą upaństwowienia kolei Pilznieńsko-Brzeźnieńskiej wraz z ugodą z tą koleją.

**Buda-Peszt** 13. czerwca. Do tej chwili (9. godzina wieczorem) wybrano: 63 liberałów, w liczbie tychże prezydenta gabinetu Tiszę, ministra Kemeny'ego i sekretarza stanu Matlekovicsa, 17 umiarkowanie opozycyjnych, 19 niezawisłych, 3 dzikich i 2 antysemitów.

**Buda-Peszt** 14. czerwca. Do godziny 10½ dnia dzisiejszego wybrano 107 liberałów, 29 z opozycji umiarkowanej, 30 niezawisłych, 7 antysemitów, 2 narodowców, 4 nie należących do żadnego stronnictwa. Stronnictwo liberalne odebrało po siedm miejsc umiarkowanej opozycji i niezawisłym, a straciło 12 miejsc. Antysemici zdobyli o 4 mandaty więcej.

**Londyn** 13. czerwca. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że gabinet otrzymał zapewnienie rządu francuskiego, iż Rzeczpospolita nie myśli o żadnym napadzie na Marokko, ani też nie żywi zamiaru protektoratu nad niem. (Patrz w przeglądzie politycznym, oświadczenie Manciniego w Izbie włoskiej; pr. Red.).

**Sofia** 13. czerwca. Bułgaria nie przedsiębierze żadnych przygotowań militarnych. Dzienniki zaznaczają konieczność utrzymania przyjaźnych stosunków z Serbią. Grecki „Chargé d' affaires" objął opiekę nad poddanymi serbskimi.

**Paryż** 13. czerwca. Parlamentarna komisja wojskowa odrzuciła poprawkę Lanessana, na podstawie której byłoby dozwolone uwolnienie żołnierza ze służby wojskowej, skoro tylko tegoż wykształcenie militarne uznane zostało za dostateczne. Poprawkę tę wzięła Izba na wczorajszem swojem posiedzeniu pod rozwagę, co w kołach parlamentarnych uważają jako odstąpienie od ustawy rekrutacyjnej. Jutro poweźmie Izba ostateczną uchwałę.

**Suakim** 13. czerwca. W nocy odparty został dość gwałtowny atak nieprzyjacielski.

# Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** d. 14. czerwca godzina 10. min. 38. Akcje kredytowe 310·70, Anglo-Austr. 111·—, Akcje banku Union 107·50, Kolej Karola Ludwika 286·75, Połudn. 151·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66½, Rubel papierowy 1·23. Usposobienie: lepsze.

**Wiedeń** d. 13. czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 61·30, Węg. akcje kredyt. 309·25, Akcje anglo-austr. 111·—, Akcje banku Union 106·90, Akcje Karola Ludwika 286·50, Akcje kolei północnej 251·—, Akcje kolei południowej 151·25, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 317·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·—, Wiedeńskie losy 127·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·25, Losy tureckie 20·25, Węgierska renta 91·85, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 115·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

**Wiedeń** d. 13. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·40, w srebrze 81·20, Renta w złocie 102·05, 5% austr. renta marcowa 95·80, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 308·60, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·66⅗₀, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·50.

**Paryż** 3% Renta 79·22.

**Berlin** d. 13. czerwca godzina 5 min. 25. Rosyjskie banknoty 205·95, Akcje kredytowe 519·50, Lombardy 255·50, Galicyjskie 120·50, Kolei rumuńskiej 58·80, Austrjackie banknoty 168·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z d. 13. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·83 do 9·84 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·¾ złr. Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec) 168·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·50 m., olej rzepakowy 56·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 14. czerwca: 13·75 do 13·25. Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na czerwiec 18·¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·¾.

| Lwów, d. 13. czerwca. Z Izby handlowej i przem. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę à 200 zł. | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 285 — | 288 50 |
| „ Lwowsko-Czern.-Jas. | 187 50 | 190 50 |
| Banku Hipotecznego galic. | 299 — | 303 — |
| „ Kredytowego galic. | 248 — | 253 — |
| II. Listy zastawne na 100 zł. | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a | 99 85 | 100 85 |
| „ „ „ 4% „ | 92 75 | 94 25 |
| „ „ „ 5% „ | 99 85 | 100 85 |
| „ „ „ 4% „ | 87 — | 88 — |
| Banku hip. gal. 5% | 101 50 | 102 50 |
| „ „ „ 4½% | 98 10 | 99 10 |
| wylosowalne z 10% prem. | 100 25 | 101 25 |
| III. Listy dłużne na 100 zł. | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | | |
| Ogól. rol. kred. zakład 6% | | |
| Gal. i Buk. 6% los w 18 l. | | |
| IV. Obligi na 100 zł. | | |
| Indemnizacyjne galic. | 100 90 | 101 90 |
| Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6% | | |
| Kom. banku kraj. I. emisji | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczki krajowej 1873 6% | 102 — | 103 25 |
| Pożyczki kraj. 1883 4½% | 90 75 | 91 75 |
| Losy miasta Krakowa | 17 — | 19 — |
| „ Stanisławowa | | |
| V. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 64 | 5 74 |
| „ cesarski | 5 68 | 5 78 |
| 20-frankówka | 9 63 | 9 73 |
| Pół-imperjał rosyjski | 9 95 | 10 05 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Niższo-austrjackie | 105 50 | 106 50 |
| Wyższo-austrjackie | 104 50 | 106 — |
| Szląskie | 110 — | — — |
| Styryjskie | 104 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie | 101 75 | 102 50 |
| Węgierskie | 101 75 | 102 50 |
| „ z klauz. 1867 | 101 50 | 102 50 |
| Obligi pożycz. kolei węgier. | 143 60 | 144 — |
| Renta węgierska złota | 122 60 | 122 80 |
| „ za kolej wsch. | 102 70 | 103 — |
| Akcje bankowe. | | |
| Anglo-austrjackie | 110 75 | 111 — |
| Ziemskie kred. węgierskie | | |
| „ austrjackie | 238 50 | 239 — |
| Związkowa kred. d. hand. i przem. | 306 50 | 306 75 |
| „ węgierskie | 306 75 | 307 25 |
| Bank depozytowy | | |
| Tow. eskomp. niż. austr. | | |
| Gal. banku hipotecznego dla handlu i przem. | | |
| Austro-węgier. banku N.-B. | 858 — | 859 — |
| Unionbank | 105 90 | 106 20 |
| Verkehrsbank ogólny | 147 25 | 148 — |
| Wied. Bankverein | 107 — | 107 25 |
| Akcje kolei. | | |
| Kolei Albrechta | | |
| „ Alföld-Fiume | | |
| Żeglugi parow. na Dunaju | | |
| Kolei Elżbiety | | |
| „ północ. Ferdynanda | 2510 | 2515 |
| [illegible] | 207 75 | 208 25 |
| …dwika | 286 — | 286 50 |
| …berska | 148 25 | 148 75 |
| …Jassko | 188 — | 188 25 |
| [illegible] | 179 — | 179 25 |
| [illegible] | 189 — | 189 25 |
| …Lit. B | 185 75 | 186 — |
| [illegible] | 180 — | 180 50 |
| …a | 176 50 | 177 — |
| …państw. | 317 — | 317 25 |
| …bardy) | 151 — | 151 25 |
| [illegible] | 250 75 | 251 25 |
| …kowska | 170 75 | 171 25 |
| [illegible] | 115 50 | 116 — |
| …skie | 127 50 | 127 70 |
| …kie | 115 20 | 115 50 |
| [illegible] | 20 20 | 20 70 |
| [illegible] | 176 25 | 176 75 |
| [illegible] | 42 25 | 43 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Żeglugi par. na Dunaju | 116 50 | — — |
| Keglewicha | 19 — | 19 75 |
| Krakowskie | 17 90 | 18 20 |
| Miasta Budy | 45 — | 45 50 |
| Palffy | 38 75 | 39 25 |
| Rudolfa | 19 — | 19 50 |
| Salma | 55 — | 56 — |
| St. Genois | 49 — | 49 50 |
| Stanisławowskie | 23 — | — — |
| Tryjestańskie | 49 — | 50 — |
| Waldsteina | 28 75 | 29 25 |
| Windischgrätza | 38 50 | 39 30 |
| Obligi pierwszeństwa. | | |
| Albrechta | 99 70 | 100 10 |
| Elżbiety | | |
| Ferdynanda północna | 106 25 | 107 — |
| Franciszka Józefa | 93 10 | 90 30 |
| Gal. Karola Lud. I. Em. | 102 50 | 103 — |
| „ „ II. | | |
| Koszycko-Oderbergska | 100 — | 100 50 |
| Lwowsko-Czern. I. Em. | 97 50 | 97 75 |
| „ „ II. „ | 101 — | 101 50 |
| Rudolfa | 97 75 | 98 — |
| Siedmiogrodzka | | |
| Kolej państwowa | | |
| „ północn. (Lombr.) | 145 50 | 145 90 |
| Cisań. towar. | 148 50 | 149 — |
| Węg. galic. Łupkowska | 98 90 | 99 30 |
| Waluty. | | |
| Dukaty ważne | 5 76 | 5 78 |
| 20-frankówki | 9 67 | 9 68 |
| Imperjały rosyjskie | 9 93 | 9 96 |
| Funty szterl. angielsk. | 121 90 | 122 20 |
| Liry tureckie złote | 11 02 | 11 05 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony srebrne za 100 | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 59 55 | 59 60 |
| Ruble papierowe | 122 25 | 122 75 |
| Warszawa, 11. czerwca. | | |
| 5% Listy zastaw. 1869. | — — | 98 40 |
| kupon | — — | — — |
| 5% Listy likwidacyjne | — — | 87 40 |
| kupon | — — | —8 |

## Przyjechali do Lwowa d. 14. czerwca.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Tarnowski z Dzikowa, M. hr. Bondi z Wiednia, P. Bon. Petrino z Czerniowiec, M. Czerniakowski z Lisieczyniec, A. Kozicki z Wierzbiatyna, W. hr. Logothetti z Drohowyża, hr. Logothetti z Jarosławia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Brykczyński z Paoykowa, T. Kohn z Wiednia, K. Brener z Wiednia, M. Birkowitz z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Krzyżanowski z Czerniowiec, A. Szemberski z Zaworoszna, P. Piela z Rzeszowa.

HOTEL ANGIELSKI. L. Burzyński z Nadwórny, L. Laskowski z Jasienowa, W. Traczewski z Czerniowiec, L. Ostersetzer z Żabna, dr. J. Jabłoński z Lubaczowa, L. Kris z Wiednia.

## Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed połudn. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski), o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).



## NADESŁANE.

**Sprawa gospodarcza.** Jest faktem ogólnie znanym, że z wiosną mnożą się choroby zwierząt domowych, a powodem tego jest w części zmienność powietrza, w części dalsze karmienie na stajni, a wreszcie przejście ze stajni na paszę zieloną. Przeważnie zaś dotykają te choroby organy oddechowe oraz trawienia.

Aczkolwiek zasłabnięcie to wydaje się nieznacznem, mimo to jednak przy zaniedbaniu może być niebezpiecznem i w interesie gospodarzy jest mieć pod ręką szybką w takich razach pomoc.

Zwracamy więc uwagę na preparaty weterynarskie c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego Franc. Jana Kwizdy, które się okazały niezawodnemi profilektycznemi środkami po długoletniem doświadczeniu w najróżnorodniejszych wypadkach, a które zatem polecamy.

## Doniesienie lekarskie.

W skutek rozporządzenia ś. p. dr. Kaczkowskiego, szanownego kolegi i przyjaciela starego — oddane mi zostały przez syna i spadkobiercę pana Emanuela Kaczkowskiego, wszystkie protokoła i katalogi Jego pacjentów od roku 1860 do 1884 na moje ręce jako własność. O tym fakcie czuję się obowiązanym Szanownych zwolenników homeopatji i pacjentów śp. dr. Kaczkowskiego na prowincji zawiadomić, że z tą samą znajomością rzeczy po nim pracować będę.

**Med. Dr. Szczepan Kéler,**
lekarz homeopata, ul. Łyczakowska l. 10.

---

ADOLF SILBERSTEIN
PRZEDTEM J. Neuhöfer



WE LWOWIE

## ADOLF SILBERSTEIN

przedtem

**J. NEUHÖFER**

**Optyk i Mechanik**

*we Lwowie. ul. Karola Ludwika l 9. i róg Sykstuskiej l. 1.*

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych **po cenach najtańszych.**

**Uwaga!!!** Okulary i cwikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20.

Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.

Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wysełają się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 1727 8—?

Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być dowolnie odmienione bez dopłaty.

---

**Folwark Siemikowce poszukuje**

## klucznika

do zarządu gospodarstwem kobiecem, w średnim wieku, kawalera lub wdowca.

Zaświadczenia lub inne papiery w kopiach nadsyłać należy franko do zarządu dóbr Siemikowce poczta Kozowa.

---

## Koszule męskie

najdelikatniejszej roboty

## i skarpetki saksońskie

dostać można w magazynie „A la ville de Paris“ we Lwowie przy placu Halickim pod l. 2, obok handlu specjalitetów. 1818 11-0

---

**500 złr.** wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 cnt., znowu cierpiał na ból zębów, lub nieznośny odór z ust.

**R. TÜCHLER**, aptekarz, **W. RÖSLERA następca, Wieden, I., Regierungsgasse Nr. 4.**

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w aptece Z. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel apt., w Tarnopolu u H. Kahanego apt., w Sokalu u p. Eugenjusza Wysoczańskiego apt. 1507 14—0

---

Dra Hartmanna

## AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

## rzerzączce
## u mężczyzn
## i upławom u kobiet

Preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 60 ct.

Skład główny: **W. Twerdy, Apoth. I, Kohlmarkt 11, Wien.**

NB. Dr. Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6. wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiły i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

**Wien, Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Zamojskiego apt. 1021 7—0

---

## SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

**Dr. Oskara Liebreicha,**

**profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.**

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

**SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,**
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena **1** złr. **25** cnt. w. a. 1006 16—0

---

## J. REIF, specjalista, w WIEDNIU,

**Margarethenstrasse 7, im Bazar,** 1521 22-26

**Gumowe i rybie pęcherzyki,** tylko prawdziwe paryskie tuzin 1, 2, 3, 4; najdelik. 5 złr.

**Najdelikatniejsze paryskie gąbki przezorności** tuzin 2—3 i 4 złr.

**Suspenzorja** po 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Zresztą także wszystkie inne specjalności dla celów zdrowotnych.

---

## NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

**Ceny kąpieli:**

| | | |
|---|---|---|
| Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną | 1 złr. | -- ct |
| „ marmurowa „ „ | — „ | 90 „ |
| „ cynkowa „ „ | — „ | 55 „ |
| „ metalowa „ „ | — „ | 40 „ |

**Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.**

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1495 70 0

**Również dostarcza się kąpiel do domu.**

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne

---

**WORKI** na cukier trzcinowy, zboże, cement, guano i t. d. Od 16½ fen Oferty do **Hermana Gustawa Schwabe w Hamburgu.** Są zawsze kupcy na stare worki. Poszukuje się ajentów do sprzedaży. 1586 13—?

---

## Stachiewicz & Abrysowski

Magazyn towarów bławatnych i płócien

## Na sezon wiosenny i letni:

**Materje wełniane,**
**Jedwabie,**
**Aksamity,** 1721 16 20
**Kaszmiry,**
**Batysty i satyny,**
**Fulary i kretony,**
**Zefiry,**

we wszystkich możebnych wyrobach po najumiarkowańszych cenach

polecają

**STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI**
Bazylego Towarnickiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

**Lwów, Rynek l. 32.**

---

# JULIAN SOKOLNICKI

**RUSZNIKARZ**

otworzył pracownię

l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.

i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, **przerabiania broni dawnych na systemy najnowsze,** uskutecznia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakoteż i kule eksplodujące**

**po cenach słusznych i umiarkowanych.**

Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiszniowieckiego,** tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.

Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

*Julian Sokolnicki.*
plac Halicki, l. 7.

---

# Miejsce lecznicze
# Ober-Salzbrunn
## na Szląsku.

1687 5—8

**Stacja kolei żelaznej** (2 mile od Wrocławia) 427 metrów nad morzem; łagodny klimat górski, odznacza się źródłami swemi (wody alkaliczne) zakładem żętycznym na wielkie rozmiary (żętyca krowia, kozia, owcza resp. mleko, **mleko ośle**), stara się ciągle przez powiększenie i upiększenie zakładu w ogóle jak również kąpieli, mieszkań, odpowiedzieć wszelkim wymaganiom Zakład ten wypróbowany we wszystkich chorobach organów oddechowych i organów trawienia', w szkrofułach, chronicznych chorobach pęcherza, w gośćcu i przypadłościach hemoroidjalnych, nadaje się szczególniej dla niedokrewnych i rekonwalescentów wszelkiego rodzaju. Najlepszy jest sezon wiosenny i jesienny. Mieszkania wskazuje chętnie **książęca inspekcja źródeł.**

---



Premjowane na wystawach światowych:
**w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.** 1918 1—30

**Fortepiany na raty**

**dla Wiednia i dla prowincji**

**koncertowe, salonowe i krótkie**

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280 - 350 złr.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

---

## JAKÓB STROH
## KANTOR WYMIANY

**we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6,**

**kupuje i sprzedaje**

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

**po najrzetelniejszych cenach.**

W tymże kantorze także dostać można 1640 18—0

**5% obligacje komunalne Banku krajowego**

**po kursie dziennym.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

---

## Zakład przyrodo-leczniczy
# Dr. Wenantego Piaseckiego
## w Zakopanem

rozpoczyna **z dniem 15. maja b. r.** wczesne kuracje wiosenne.

Zakład ten kompletnie z przyzwoitem umeblowaniem i dogodną pościelą urządzony, może pomieścić do 100 osób, ma wielką salę gościnną z czytelnią i fortepianem, pokoje suche, jasne i wesołe z wentylacją, obszerne korytarze i galerje na około łazienek kryte.

Wikt wyborowy, zdrowy i obfity w dziczyznę we własnym zarządzie, tudzież mleczarnia wzorowa dostarcza górskiego smacznego mleka i nabiału, żentycę owczą co dzień świeżą donoszą góralki.

Kąpiele hydropatyczne, parowe, słoneczno powietrzne, zastosowane są do wymogów leczniczych, zaś kąpiele z natury ciepłe w jeziorku „Jaszczurowce“ (niezmienne do 20.4° stopni ciepła) są znakomite i bardzo używane. Poczta i telegraf w miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje **dr. Wenanty Piasecki,** właściciel i dyrektor Zakładu w Zakopanem. 1895 3—3

---

## Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

### ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

### MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

### Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

### KREM ORJENTALNY BIAŁY

**cielisto-różowy** dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, a orstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

### PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

### WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

### CEZARIN

*w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.*

Pudełko 40 cnt.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1489 17—0

## Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

**Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.**

---

# CZIGELKA
## ZDRÓJ LUDWIKA

**Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.**

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych całej **Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta **ze wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas **w cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka,** w wolu i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis. 1745 12—18

Główny skład rozsyłkowy u

## A. MUSZYŃSKIEGO

**w Grybowie,** dla Galicji, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec.

---

## Prawdziwe paryskie środki prezerwatywne.

Najwyborniejsze z **kauczuku** i **pęcherzy rybich,** podług delikatności po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr. za tuzin. **Gąbki przezorności** po złr. 2, 3 do 4 złr. za tuzin rozsyła pod **dyskrecją** 1519 16—0

**Pierre Mounier, magazyn paryskich specjalności gumowych**
**we Wiedniu, Kärthnerstrasse 14 w bazarze i Freiung 2 w bazarze.**

---

SKŁAD FABRYCZNY

**farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych**

oraz handel materjałów

# HÜBNERA & HANKE

WE LWOWIE, RYNEK

**poleca**

dla cywilnych i wojskowych urzędów, władz sądowych, ekspedytów i t. p, do pras drukowych i litograficznych

następujące artykuły:

**Czernidło drukarskie.**
**Farby piórowe.**
**Atrament autograficzny.**
**Farby do stampilji.**
**Dektura szara zwykła.** 1890 4—0
**„ do litografji.**
**Guma arabska.**
**Terpentyna.**
**Kwas saletrzany (Scheidewasser).**
**Pomeks.**
**Oliwa.**
**Szpik.**
**Preparat litograficzny.**
**Federweis.**
**Gąbki.**
**Mydło.**
**Łój i t. p.**

**Cenniki na żądanie gratis i franco.**

---



5 kilowe

## BECZUŁKI WINA

poleca handel

**HEGELAJSKO - TOKAJSKICH WIN**

# K. F. POPOWICZA

**w Tarnopolu.**

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

## Proszę
## o łaskawe zlecenia.

1889 3—0

---

Od Wysokiego rządu **Król.** Jego Mości **Szwedów**
**uprzywilejowany** **Dra Fr. Lengiel'a**



## Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością.“ 1503 33—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.